

Jacek MATUSZEWSKI  
Uniwersytet Łódzki  
Wydział Prawa i Administracji

### ***Quo vadis* Wydawco źródeł? Uwagi w związku z zakończeniem na 1444 r. edycji dyplomatów wielkopolskich**

I. W drugiej połowie XIX wieku skutecznie podejmowane były na ziemiach polskich liczne, rozmaitego rodzaju ale bardzo cenne, źródłowe inicjatywy wydawnicze. Wśród nich znaczącą rolę odegrały edycje kodeksów dyplomatycznych<sup>1</sup>, w tym pięciu tomów *Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski*. Dwudzieste stulecie tak znakomitym dorobkiem poszczycić się nie może<sup>2</sup>. Wyjątkiem określić należy liczący osiem tomów *Zbiór dokumentów małopolskich*, wydanych wysiłkiem Ireny i Stanisława Kurasiów oraz ukończony u schyłku stulecia cykl sześciu kolejnych tomów dyplomatariuszy wielkopolskich.

Podziwiać w tej ostatniej edycji winniśmy ogromny talent organizacyjny, wytrwałość i zdolności w pokonywaniu rozmaitych trudności, którymi przez lata pracy nad doprowadzeniem swego zamierzenia do końca, musiał wykazywać się Antoni Gąsiorowski, wydawca i twórca współpracującego przy wydaniu kodeksu zespołu historyków. Warto przypomnieć, że choć prace rozpoczęte zostały jeszcze w latach rozbudowanego mecenatu państwowego Polski Ludowej, to kontynuowane były skutecznie mimo narastającego już kryzysu (1982 r. — t. 6, 1985 — t. 7, 1989 — t. 8, 1990 — t. 9), a zakończone zostały w ustroju, w którym państwo zaczęło pozostawiać zaradności obywateli większość z wypełnianych dotąd przez siebie funkcji, w tym także w poważnym zakresie — finansowanie nauczania i nauki (1993 — t. 10, 1999 — t. 11).

Tom 11, ostatni z cyklu, Wydawcy potraktowali jako suplement do poprzednich pięciu, zamieszczając w nim 324 dokumenty<sup>3</sup>: ze stulecia XIII — 17<sup>4</sup>, z XIV — 81 i z XV — 226. W przeważającej części są w nich teksty łacińskie, choć 46 sporządzono w języku niemieckim; polskojęzyczne są natomiast jedynie późne wzmianki. Wolumen wyposażony został w odnoszący się do całości edycji (tomy 6–11) aparat pomocniczy: konkordancję numerów i lat wystawienia dokumentów oraz szereg odrębnych wykazów: wystawców, odbiorców, pieczęci, znaków notarialnych, świętych i świąt, nieła-

---

<sup>1</sup> Por. S. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, Lwów–Warszawa–Kraków 1987 [reprint], t. 1, s. 55–57.

<sup>2</sup> Por. *Bibliografia źródeł drukowanych do dziejów Polski późnośredniowiecznej (1386–1506)*, red. P. Węcowski, cz. 1, Warszawa 1999, s. 47 i n.

<sup>3</sup> Wcześniej w całości ogłoszono drukiem zaledwie 30, a 12 znanych było w regestach. Nowość dla nauki stanowią zatem aż 282 dyplomy.

<sup>4</sup> Jednak aż 12 z nich to zaledwie dużo późniejsze wzmianki.

cińskich słów pospolitych<sup>5</sup>. Całość zamyka zawarty na 156 stronicach *Indeks nazw geograficznych, osób i instytucji*<sup>6</sup> oraz *Errata* do tomów 6–10 (s. 489–497)<sup>7</sup>.

Zgromadzone dokumenty nie przynoszą rewelacyjnych wiadomości. Ale tego już chyba nikt nie oczekuje i z tego zdawał sobie sprawę Wydawca przystępując do edycji<sup>8</sup>. Jednak z drugiej strony należy zauważyć, że udostępnione zostały historykom akty stanowiące już na pierwszy rzut oka wartościowy materiał badawczy. Na plan pierwszy można wysunąć najliczniej zgromadzone dokumenty, dotyczące instytucji renty w stosunkach miejskich (ustanawianej najczęściej w celach zadusznych, dewocyjnych), wyjątkowo ziemskich, a także akty związane z tworzeniem altarii, przede wszystkim w kościołach Kalisza. Dysponujemy także znaczną liczbą aktów najczęściej nazywanych przez Wydawców „listami polecającymi” władz jednego z miast wielkopolskich (przede wszystkim Kalisza), do innego miasta — najczęściej Torunia; sporo wiadomości dotyczy problemów prawa prezenty, relacji między miastami, między nimi a administracją Królestwa. Interesujące materiały dotyczą też spraw szczegółowych: finansowych rozliczeń z toruńskim mieszczaninem Siemowita IV, stosunków związanych z obrotem dobrami ziemskimi, czy innych kwestii incydentalnych: pozwów, listów inhibicyjnych, niedziału, sporów majątkowych.

II. *Wstęp* do zamykającego edycję tomu 11 zawiera ważne wyznaczenie Wydawcy. Prof. A. Gąsiorowski wyjaśnia, że już nie zrealizuje do końca założeń przyjętych przy podejmowaniu dzieła: „Przyczyn takiej decyzji jest wiele. Uświadamiałem sobie moją coraz mniejszą sprawność i wydajność zarówno w konstruowaniu komentarza, jak i organizacyjną. Niebagatelną przyczyną zamknięcia edycji na 1444 r. był też gwałtowny przyrost liczby zachowanych dokumentów”<sup>9</sup>.

Każdy wydawca ma pełne prawo do rozstrzygnięcia o zakresie podejmowanego zadania edytorskiego. Zna on najlepiej przeznaczone do wydania materiały. A i korekta przyjmowanych wstępnie założeń nikogo nie powinna dziwić. Martwi jedynie ukryta w wypowiedzi Profesora Gąsiorowskiego konstatacja, iż nie doczekał się on następców, którym gotów byłby powierzyć kontynuację swojego wspaniałego dzieła. Żałujemy także, iż — a przypomnijmy, że i pierwszą edycję *Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski* zakończono na r. 1444 — nie zostają na razie opublikowane dokumenty z nader interesującego dla historyka okresu: pierwszego tak długiego i znaczącego, trzyletniego bezkrólewia i pierwszych lat panowania Kazimierza Jagiellończyka<sup>10</sup>. Nie udostępni się zatem w najbliższym okresie rzeszom historyków materiałów pozwalających wyjaśnić jak funkcjonował system sądowy, jakie prawo i jak stosowano w okresie, gdy tak długo brakowało źródła wymiaru sprawiedliwości — monarchy. A przecież już „kilkaset skopiowanych dokumentów z lat 1445–1450 — stwierdza Antoni Gąsiorowski — pozostaje w Tekach Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”!

Profesor Gąsiorowski zwraca w końcu uwagę na problemy związane z gwałtownym wzrostem liczby materiałów dyplomatycznych wraz ze zbliżaniem się do połowy wieku XV i wynikającą z tego koniecznością zmiany stosowanej dotychczas metody wydawniczej: bierze tu pod uwagę — powołując się na poglądy Ignacego Zakrzewskiego — „jakąś nową formułę edytorską (regesty z ekscerptami?)”<sup>11</sup>. Opowiada się zatem za wprowadzeniem selekcji źródeł, publikowaniem jedynie streszczeń dyplomów o charakterze powtarzalnym, czy też edytowaniem kompletu materiału z losowo ustalonych lat.

<sup>5</sup> Wykaz ten ogranicza się do niełacińskich słów pospolitych występujących w dokumentach zredagowanych po łacinie.

<sup>6</sup> Tom ten zawiera także *Wstęp* (również oddzielne *Wprowadzenie* do części zawierającej instrumentarium oraz dodatkowo nietytułowane wprowadzenie do *Indeksu* [s. 333]). Ponadto Wydawcy wyposażyli go w *Wykaz dokumentów* — s. X–XXX oraz wykazy skrótów: 1) s. VII [w tym odrębne 2) skróty językowe — s. IX]; 3) skróty językowe stosowane we wszystkich indeksach — s. 294; ponadto 4) skrócenia do *Wykazu świętych i świąt* — s. 320.

<sup>7</sup> Interesującym uzupełnieniem edycji jest udostępnienie zainteresowanym *Indeksu* w formie elektronicznej (zob. niżej przyp. 62).

<sup>8</sup> KDWlkp., t. 6, s. XVIII.

<sup>9</sup> KDWlkp., t. 11, s. VI.

<sup>10</sup> Wagę publikacji źródeł z tych lat podkreślał w 1982 r. A. Gąsiorowski, KDWlkp., t. 6, s. XI.

<sup>11</sup> KDWlkp., t. 11, s. VI.

W tym momencie warto przypomnieć stanowisko Profesora Gąsiorowskiego, jakie zajmował przystępując do edycji. Pisał wówczas w sposób jednoznaczny: „Poglądy Zakrzewskiego nie wytrzymały próby czasu”<sup>12</sup>. I z tym należy się zgodzić. Dla użytkownika problem ma taki właśnie charakter — miałby poważne trudności ze wskazaniem, czy i który z dokumentów zawartych w edycji zasługuje na opuszczenie czy na udostępnienie tylko w formie streszczenia lub ekscerptu. Mimo występowania np. w t. 11 wielu aktów stwierdzających zawarcie umowy renty (najczęściej w formie wyderkafu), każdy z nich cechuje się jakąś odrębnością i to na tyle interesującą, że jej nieznanostwo, wynikająca z ograniczenia się li tylko do możliwości zapoznania z regestem aktu, prowadziłaby do istotnego zubożenia wiedzy o tej popularnej zwłaszcza w stosunkach miejskich instytucji<sup>13</sup>. Podobnie rzecz się przedstawia z licznymi dokumentami zawierającymi potwierdzenie dobrego prowadzenia się, czy prawnego pochodzenia.

Próby jakiegokolwiek „kompresji” źródła niosą za sobą rozmaite zagrożenia. Po pierwsze uzależniają historyka od apriorycznie przyjętej przez wydawcę (czy jakąś radę naukową lub inne kolegium) koncepcji, która nie zawsze jest w stanie realizować „zapotrzebowanie” użytkownika wydawnictwa. Po drugie, niezależnie od przyjętej koncepcji, w każdym przypadku pozbawia się badacza bezpośredniego kontaktu z przekazem. A więc już w momencie przystępowania do gromadzenia informacji powstaje filtr, którego skutków dla prowadzonych badań, bez bezpośredniego kontaktu ze źródłem, ustalić się nie da.

Co może oznaczać zawierzenie przede wszystkim intuicji, ale także staranności, kompetencji czy sumiennosci wydawcy postaramy się zademonstrować na przykładzie regestów sporządzonych do dyplomów wydanych w tomie 11 *Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski* przez kompetentnego niewątpliwie i doświadczonego historyka.

A regesty te mogą budzić zastrzeżenia. Tom poprzedni dawał w tym względzie powody do niepokoju. Już regest do pierwszego — wskazujemy przykładowo — w tomie 10 aktu, rażąco nietrafnie oddaje jego zawartość. Wydawcy informują bowiem rozpoczynającą lekturę, iż w pochodzącym z 1435 r. dyplomie: *Starosta generalny Wielkopolski zaświadcza, że wymienieni opiekunowie Jana, syna zmarłego Dobiesława Raczkowskiego sprzedali wieś Wolice Nasilowi z Kierzkowa*. Trafną informacją jest tu wskazanie, że mamy do czynienia ze starościńskim potwierdzeniem czynności prawnej, że dotyczy ona miejscowości o nazwie Wolice, i że jedną ze stron jest Nasil z Kierzkowa. Sprostowania zaś wymaga ustalenie, że to wymienieni opiekunowie Jana, syna zmarłego Dobiesława Raczkowskiego dokonali opisanej w dyplomie transakcji.

Opiekunem Jana jest tylko jedna osoba — tak bowiem czytamy w akcie: „magnificus dominus Sandivogius de Ostrorog palatinus Poznaniensis, tutor et gubernator bonorum hereditari[or]um nobilis Johannis — —” I to trzeba zaakceptować<sup>14</sup>. Zaś w transakcji jako zbywcy występują jeszcze inne osoby: „ea potestate, quam habuerunt tanquam gubernatores fratris, totam ipsorum villam et hereditatem dictam Wolicze — —”<sup>15</sup>. Ci zarządcy imieniem brata występują równocześnie jako współwłaściciele dysponowanej nieruchomości: „totam ipsorum villam et hereditatem”. A wiadomo, że najczęstszą, wręcz powszechnie występującą w Polsce szlacheckiej formą własności był niedział<sup>16</sup>. Mamy zatem braci (może stryjecznych) niedzielnych, którzy współdziałając z opiekunem jednego z braci, Jana, zbywają (*resignaverunt*) swoją i brata nieruchomość.

<sup>12</sup> KDWlkp., t. 6, s. VI.

<sup>13</sup> Np. na skromne zasoby czternastowiecznej informacji źródłowej w tym zakresie, także w odniesieniu do Wielkopolski wskazywał B. Lesiński, *Kupno renty w średniowiecznej Polsce na tle ówczesnej doktryny i praktyki zachodnioeuropejskiej*, Poznań 1966, s. 130–132.

<sup>14</sup> Opieka nad nieletnim uczestnikiem niedziału sprawowana przez osobę spoza wspólnoty to wypadek wyjątkowy szczególnie zasługujący na podkreślenie w regeście.

<sup>15</sup> W dalszej części dokumentu czytamy *gubernatores et tutores*. Ale to są wciąż uczestnicy, strony czynności prawnej, a nie zastępcy prawni (opiekunowie) nieletniego pupila.

<sup>16</sup> Por. B. Waldo, *Niedział rodzinny w polskim prawie ziemskim do końca XV stulecia*, Wrocław 1967 oraz nasze uwagi *Dziedziczenie urzędów...? Rzekome dziedziczenie urzędów...?* w: *Aetas media aetas moderna. Studia ofiarowane profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. H. Manikowska [i inni], Warszawa 2000, s. 474–482.

Czy z kolei użycie terminu rezygnacja musi oznaczać sprzedaż — jak twierdzą wydawcy 10 tomu KDWlkp.? Jest to przecież termin wieloznaczny oznaczający najczęściej przeniesienie własności — ale nie wyłącznie w drodze sprzedaży, a wykorzystywany także i dla opisu innych czynności prawnych<sup>17</sup>, niekiedy zupełnie niepoprawnie np. zastawu. Zaś w całym dokumencie nie ma terminu tak charakterystycznego dla sprzedaży: *vendicio* (ew. *empcio*) czy *vendidit* (ew. *emit*). I nic dziwnego, skoro nabywca uzyskuje bardzo ograniczone prawa do pozyskanej nieruchomości: ma prawo ją użytkować, ale nie ma w akcie słowa o prawie dysponowania nią. Co zresztą zrozumiałe wobec następującego zastrzeżenia: „tali tamen condicione interposita, quod ipse dominus Nasil (nabywca) eandem hereditatem Wolice tenere debet et possidere ad tempora vitae sue”. Zatem nabywane prawo ma zaledwie charakter dożywotni, co jest przynajmniej nietypowe dla umowy kupna–sprzedaży. Co więcej z kwoty 140 grzywien zapłaconych przez nabywcę, Nasila, 100 grzywien to suma stanowiąca *sui generis* rekompensatę dożywotniego użytkowania: „ipsos Nasszyl liberos dimisit et per presentes dimittit perpetualiter et in evum de centum marcis latorum grossorum”. Zbywcy nie muszą więc po śmierci Nasila zwracać uzyskanej w wyniku dokonanej transakcji kwoty.

W omawianym dyplomie równocześnie występuje jeszcze jedna umowa: ustanowienie renty wykupnej na wsi Wolice. Pozostała ze 140 grzywien suma 40 grzywien, powiększona o dalsze 10 grzywien, jest podstawą do ustanowienia na wsi Wolice tytułem renty wykupnej, czynszu (wynoszącego po śmierci Nasila rocznie 4 grzywiny) na rzecz uposażonego nią plebana.

O tym wszystkim czytelnik, z przygotowanego przez Wydawców regestu się nie dowiaduje. A z pewnością powinien! Co więcej, jeśli zaufa informacjom Wydawcy, to zostanie, przynajmniej częściowo, wprowadzony w błąd. Zdajemy sobie sprawę z tego, że sporządzenie poprawniejszego regestu byłoby zapewne trudniejsze, jego przygotowanie wymagałoby więcej czasu ...<sup>18</sup>. W przedstawionej sytuacji dysponujemy jednak pełnym tekstem źródła i niedostatek w pracy edytorskiej nie powinien stanowić dla sumiennego badacza poważniejszego zagrożenia. Tylko w takim razie po co taki regest?

Jeśli jednak w wydawnictwie zamiast pełnego tekstu źródła zamieszczony zostanie, jak proponuje Profesor Gąsiorowski, tylko pochodzący ze źródeł materiał opracowany przez wydawcę–historyka, to czytelnik–użytkownik zostanie bezradny, całkowicie zależny od stojącego między nim a źródłem pośrednika. I co wtedy? Spróbujmy dokonać oceny ryzyka na podstawie regestów przygotowanych do tomu 11 KDWlkp. Jaką wartość przedstawia przygotowana przez Wydawców informacja? Czy można uznać ją za satysfakcjonującą? Czy na jej podstawie dałoby się formułować poprawne tezy naukowe<sup>19</sup>? Zanim jednak spróbujemy odpowiedzieć na postawione pytanie przypomnijmy minimalne standardy, jakie spełniać muszą zawsze (także sporządzane na przełomie tysiącleci) regesty dokumentu.

III. Poprawność źródłowego regestu była wielokrotnie przedmiotem wypowiedzi historyków. Oczywiście najczęściej okazję po temu dawały mniej lub bardziej udane publikacje zawierające zregestowane źródła. Do najstarszych zaliczyć możemy wypowiedź Fryderyka Papée w sprawie wydanych przez Franciszka Smolkę regestów najstarszych polskich aktów<sup>20</sup>. „Dwóch przede wszystkim przymiotów szukamy w spisach dokumentów — pisze F. Papée — zupełności i dokładności, tj. żądamy od nich, aby wyczerpywały określony pewnymi granicami materiał i żądamy, po wtóre, aby

<sup>17</sup> Por. *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*.

<sup>18</sup> Watpliwości co do trafności redakcji regestów rodzą się także przy lekturze innych najnowszych wydawnictw źródłowych. Wskazujemy przykładowo: *Nowy kodeks dyplomatyczny Mazowsza, cz. 3: Dokumenty z lat 1356–1381*, wyd. I. Sułkowska–Kuraś i S. Kuraś, Warszawa 2000, nr 12, 17, 28, 148, 228. Nie wolne też od błędów w regestach jest inne niezmiernie wartościowe wydawnictwo: *Dokumenty polskie z archiwów dawnego Królestwa Węgier*, t. 1 (do 1450), t. 2 (z lat 1451–1480), wyd. S. A. Sroka, Kraków 1998, 2000 np. nr 13, gdzie regest pomija najważniejszego uczestnika czynności prawnej, króla Polski, nr 15, 60.

<sup>19</sup> Zdajemy sobie sprawę, że być może inna byłaby realizacja prac nad regestowaniem wydawnictwa, gdyby nie świadomość Wydawcy, że opisują one źródło w całości dostępne równolegle (zob. niżej).

<sup>20</sup> F. Papée, *O regestach najstarszych dyplomatów naszych. Z powodu dzieła prof. Smolki: „Mieszko Stary i jego wiek”*, „Biblioteka Warszawska” 1881/3, s. 114–116.

odpowiadały ściśle treści dyplomatów i podawały równocześnie wyczerpujące wskazówki, gdzie i jak który z nich znaleźć można<sup>21</sup>. Zasada „zupełności” i „dokładności” jest akceptowana powszechnie, choć niektóre inne wcześniej zgłaszane postulaty straciły aktualność<sup>22</sup>. Zasada ta jest uzupełniona wskazówką dotyczącą wielkości zapisu: „Chodzi o to, aby każdy numer spisu wiernie charakteryzował całą treść odnośnego dyplomu w jak najkrótszym wyrażeniu”<sup>23</sup>. Tak też w końcu przyjęto w projekcie instrukcji wydawniczej: „Regest powinien być zwięzły i jasny i zawierać streszczenie uwzględniające najistotniejsze dane”<sup>24</sup>.

Możemy więc przyjąć, że oczekiwania historyka wobec regestu źródła przedstawiają się jasno<sup>25</sup>. Regest powinien zawierać przynajmniej:

- wskazanie wystawcy<sup>26</sup> i adresata;
- i (lub) wskazywać strony (uczestników) opisywanej (opisywanych) w akcie czynności;
- poprawną nazwę (nazwy) tej (tych) czynności prawnej lub charakterystykę przedstawianego w dyplomie wydarzenia.

Regest nie powinien natomiast:

- zawierać żadnej informacji, której nie ma [!] w dyplomie<sup>27</sup>; niezbędne, a niekiedy wręcz bezcenne uzupełnienia edytorskie umieszcza się w przypisach;
- w żadnym wypadku wprowadzać czytelnika w błąd.

We wstępie do tomu 6 Profesor Gąsiorowski deklarował: „Regesty wstępne są bardzo krótkie. Mają one na celu tylko zupełnie orientacyjne informowanie o treści dokumentu — jego pełny tekst znajduje się przecież tuż obok”<sup>28</sup>. Deklaracja ta nie budzi wątpliwości, zapowiadając pełnię realizacji potrzeb sięgającego po źródło historyka.

Jednak z jakiegoś powodu wskazane wyżej reguły, jak i przywołana własna deklaracja nie zostały w pełni respektowane przez Wydawców tomu 11 KDWiKp. I to podstawowy zarzut, jaki nasuwa się pod ich adresem. I choć we *Wstępie* podkreślono, że zostały nieco zmodyfikowane zasady opracowywania przypisów na drodze ograniczenia ich liczby i skrócenia, ze względu na równoległe udostępnienie indeksów (s. V), to na temat regestów nie znajdujemy ani słowa. To zresztą zrozumiałe, skoro wśród indeksów nie ma indeksu rzeczowego. Niemniej dostrzegamy, że i regesty stały się bardziej lakoniczne, niż te, zamieszczone w tomach poprzednich.

IV. Poniżej przedstawiamy zestawienie tych regestów do stu pierwszych<sup>29</sup> opublikowanych w tomie 11 KDWiKp. dyplomów (nr 1700 — nr 1799), które budzą nasze zastrzeżenia.

- 1) nr 1704 — *Książę Przemysł I potwierdza nadanie wsi Krzan templariuszom*<sup>30</sup>.

<sup>21</sup> Ibid., s. 114.

<sup>22</sup> Np. postulat, by treść regestu formułować w języku łacińskim, gdyż to ułatwia precyzję i zbliża czytelnika do oryginału, F. Papée, op. cit., s. 117.

<sup>23</sup> F. Papée, op. cit., s. 116. Tak też charakteryzuje swą publikację wydawca regestów dyplomatów Władysława Łokietka A. Preissner, *Dokumenty Władysława Łokietka. Chronologiczny spis, regesty i bibliografia edycji*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” 10, 1965, s. 218: „Krótka treść każdego dokumentu została ograniczona do najistotniejszych danych, pozwalających na zorientowanie się w rodzaju dokumentu, osobie odbiorcy i jego przynależności społecznej oraz w przedmiocie sprawy. Pominięcie osoby wystawcy w tym przypadku jest całkowicie zrozumiałe”.

<sup>24</sup> A. Wolff, *Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI wieku*, St. Źródł. 1, 1957, s. 170, p. 64.

<sup>25</sup> Nie zamierzamy przedstawiać wyczerpująco problematyki sporów „regestowych” w historiografii. Warto jednak w tym miejscu odwołać się jeszcze do niedawnej polemiki związanej z edycją *Regestów śląskich*, zob. wypowiedzi T. Jurka, „Sobótka”, 45, 1990, s. 407–417, W. Korta i J. Gilewskiej–Dubis, „Sobótka” 48, 1993, s. 463–471 i ponownie T. Jurka, ibid., s. 471–472. Por. też M. Cetwiński, *Ideologia i poznanie. Społeczne funkcje mediewistyki śląskiej*, Częstochowa 1993, s. 106 i n.

<sup>26</sup> Dla realizacji zasady zwięzłości warto zrezygnować z podawania danych nie budzących wątpliwości. Tak np. tekst „Król Władysław Jagiełło” mógłby być zastąpiony jednym wyrazem „Król” lub „Jagiełło”. Nikt nie powinien mieć wątpliwości co do tak wskazanej osoby.

<sup>27</sup> Jeżeli jakieś uzupełnienie jest możliwe, a niezbędne, winno być wyekspozowane w nie budzący wątpliwości sposób (np. nawiasem kwadratowym).

<sup>28</sup> KDWiKp., t. 6, s. XIV.

<sup>29</sup> Korekta wszystkich wymagałaby wiele miejsca. Sądymy, że spełnimy zadanie wskazując, jak wiele wątpliwości wiąże się z regestami i w związku z tym, jak poważne ryzyko pociągnąć może za sobą realizacja koncepcji wydawania źródeł w formie streszczeń czy tp.

<sup>30</sup> Wydawcy w regescie nie uprzedzili (jak w przyp. 1), że przedmiotem nadania może być Wałcz (niem. Kron). Zapewne

Termin „nadanie” w miejsce „darowizna” nie jest zastosowany trafnie, gdyż odnosi się on do decyzji administracyjnej, której darczyńca, wdowa po Piotrze z Łąk z wnukami nie wydawała. „Nadanie” rezerwowalibyśmy chętniej dla decyzji panującego, zaś dla określenia stosunku obligacyjnego wykorzystamy termin „umowa darowizny”.

Poza tym w omawianym przypadku nie mamy wątpliwości, że powodem wystawienia dyplomu nie jest potwierdzenie (czy wyłącznie potwierdzenie) czyjejs darowizny przez władcę — choć tak przyjęli Wydawcy. Niejednokrotnie zabiegi o książęce potwierdzenie podejmowano wyłącznie po to, by uzyskać akt panującego i w ten sposób nadać zawartej umowie trwałą, nienaruszalny charakter, wzmocniony dodatkowo autorytetem władzy publicznej. Ale w naszym przypadku rzecz przedstawia się odmiennie. Przedmiotem potwierdzanej czynności prawnej jest bowiem darowizna (na rzecz templariuszy), a więc w regeście winna znaleźć się o tym wzmianka. Zasługuje na nią także druga strona kontraktu — darczyńca. Co więcej sam książę nie ogranicza się tylko do formalnego zatwierdzenia kontraktu. Władca rozbudowuje go przez nadanie bardzo cennego dla odbiorców aktu immunitetu sądowego: „Igitur nos, predictus Premisl, donationem prefate matrone et nepotum ipsius ratam et firmam habentes, damus plenam libertatem iuridicionis nostre cum consensu baronum nostrorum ville predictae magistro Templi milicie et omnibus hominibus eius”. Także o tym immunitacie regest milczy całkowicie.

2) nr 1705 — *Książę Przemysław II nadaje Świąciechowę klasztorowi benedyktynów w Lubiniu.*

Lakoniczny osiemnastowieczny regest nie daje podstaw do takiej wypowiedzi: „1277. Privilegium ducis Praemislai super donationem et libertationem oppidi Swieciechowa”. Nie wynika bowiem z tego zapisu, że darczyńcą był książę. Nie ma w nim też mowy o tym, kto jest odbiorcą nadania. Czy nie trafniejszym byłby regest wydawniczy będący dosłownym tłumaczeniem: „Przywilej księcia Przemysła [II] dotyczący darowizny i wolności miasta Świąciechowa”?

3) nr 1706 — *Książę Bolesław Pobożny zaświadcza, że Mikołaj ze Strzyżewa sprzedał młyn na Bystrzycy młynarzowi Kunkowi.*

Czy jest to „poświadczenie” książęce, skoro wystawiający dyplom władca zauważa: „Ut autem hec pactacio immobilis permaneret, nostro sigillo iussimus communiri”. W przekonaniu wystawcy dokumentu jego udział jest niezbędny dla ważności i nienaruszalności transakcji nieruchomością. Nie jest to zatem zaświadczenie, a potwierdzenie czynności prawnej. Trudno też zaakceptować formalnie poprawny zwrot *sprzedał młyn*. Tu niezbędne jednak jest poinformowanie czytelnika, że nie jest to przeniesienie alodialnej własności młyna (por. niżej uwaga do aktu nr 1790), lecz — na co wyraźnie wskazuje dyplom — osadzenie młynarza na prawie dziedzicznym. Może wystarczyłoby wskazanie „*sprzedał młyn iure feodali*”?

4) nr 1707 — *Książę Bolesław Pobożny potwierdza templariuszom posiadanie wsi Żarzyn.*

Regest sporządzony został przez Wydawców na podstawie wydawnictwa *Urkunden und Regesten* z 1987 r., w którym wykorzystano dwie szesnastowieczne wzmianki: jedną stwierdzającą nadanie książęce wsi Żarzyn („Hertzog Bohuslai in Grosspolen ubergabe des dorffs Sarino”), i drugą odnoszącą się do dokumentu opisanego jako „Eigenthums Brieff Konigs Bozellaus von Polen über Sehrenn”. Pierwsza z nich wskazuje zatem na książęce nadanie, a druga może odnosić się do potwierdzenia własności przez panującego. Wydawcy nie rejestrując w regeście nadania książęcego uznali przy tym, że obie wzmianki dotyczą jednego dyplomu. Jeśli z jakichś powodów zdecydowali się na to, należało wyraźnie wskazać, że mamy do czynienia nie z informacją źródłową, lecz z interpretacją historyka.

5) nr 1709 — *Książę Przemysław II nadaje klasztorowi w Lubiniu przywilej w sprawie wsi Wieszkowo.*

Wykorzystana przez Wydawców wzmianka nie zawiera informacji na temat adresata przywileju. To wykorzystujący wiedzę pozaźródłową domysł (zapewne słuszny), ale wciąż tylko domysł historyka! I o tym należy informować czytelnika.

---

dłatego też w indeksie *sub* Wałcz nie ma odesłania ze znakiem zapytania do tego właśnie Przemysłowego potwierdzenia z 1249 r.

6) nr 1710 — *Książę Przemysł II zatwierdza klasztorowi w Obrze posiadanie wsi Chorzenino, Gola i Gaździno.*

Tym razem Wydawcy zawarty w wykorzystanej lakonicznej wzmiance zwrot: „literam — — super villas — — per eundem Premislium eidem clastro cum omni iure adiunctas, — — appropriatas et inscriptas” zinterpretowali jako „potwierdzenie”. Czy słusznie? Na jakiej podstawie wykluczona została możliwość, iż wzmianka dotyczy dokumentu nadawczego?

7) nr 1711 — *Książę Przemysł II zatwierdza dokument Mikołaja z Kielbowa w sprawie nadania młyna Ruchocina Gać klasztorowi cystersów w Obrze.*

Z regestu nie dowiadujemy się, że Przemysł prócz potwierdzenia wspomnianego dokumentu Mikołaja z Kielbowa, równocześnie (przy okazji?) nadał klasztorowi pewne prawa: *quod etiam monasterium amplioribus favoribus idem dux Premisl prosequi volens*. Wydawcy zgłaszają zastrzeżenia co do autentyczności aktu. Ale regest winien informować o treści dyplomu niezależnie od wątpliwości tego rodzaju.

8) nr 1714 — *Rektor kościoła św. Wojciecha pod Kaliszem daje wieś Sierzchów braciom Wojanowi i Stojanowi w celu jej lokacji na prawie średzkim.*

Wskazanie, że mamy tu do czynienia z darowizną jest niezgodne z treścią aktu, w którym transakcję opisaną w dokumencie nazwano sprzedażą: „vendidimus hereditatem nostram”<sup>31</sup>. W grę wchodzi po prostu sprzedaż sołectwa *ad locandum* czyli mamy do czynienia z lokacją, a nie darowizną wsi. I takiego właśnie zapisu oczekivalibyśmy w regeście<sup>32</sup>.

9) nr 1715 — *Książę Przemysł II nadaje klasztorowi cystersów w Obrze Stare i Nowe Krampsko.*

Ze wzmianki będącej podstawą regestu wynika w sposób jednoznaczny, że podstawą do jej sporządzenia były dwa (!) dokumenty księcia Przemysła: „duas litteras sepius dicti Premislii ducis”. I niezależnie od zasadności wątpliwości Wydawców co do autentyczności tych dokumentów, tę informację źródła należało koniecznie uwzględnić<sup>33</sup>.

10) nr 1717 — *Henryk książę głogowski zatwierdza nabycie wsi Starkowo przez klasztor cystersów w Wieleniu.*

Lakoniczna wzmianka zdecydowanie nie uzasadnia wskazywania, czy i kto jest nabywcą Starkowa: „Henryk książę śląskie tranzakcją Starkowa potwierdza w Tarnowie”<sup>34</sup>. Zapis tego rodzaju może równie dobrze dotyczyć transakcji, w której klasztor cystersów pozbywa się wsi.

11) nr 1718 — *Henryk książę głogowski i dziedzic Królestwa Polskiego sprzedaje wsie Drzewce i Ringenwalde Mikołajowi de Nugo.*

W regeście zabrakło miejsca dla wskazania, że dyspozycji majątnością książęcą towarzyszy nadanie immunitetu sądowego i zwolnienie dóbr od ciężenia. Warto byłoby też zaznaczyć, że wspomniane nieruchomości książę odzyskał (odebrał) od Bogusza Wezemborga.

12) nr 1720 — *Henryk II książę głogowski zatwierdza granice między wsią Ciosaniec, należącą do klasztoru cystersów w Wieleniu, a Golą i Lubogoszczą.*

Z wykorzystanej wzmianki nie wynika przynależność Ciosańca do klasztoru cystersów, a ponadto mowa w niej o przeprowadzeniu przez księcia rozgraniczenia „Henryk II książę śląskie Ciosaniec rozgranicza — —”<sup>35</sup>, a nie — jak w regeście — o zatwierdzeniu tych granic<sup>36</sup>.

<sup>31</sup> Wystawca posłużył się jeszcze innym terminem, także jednak nie wskazującym na kontrakt darowizny: *ordinatio*.

<sup>32</sup> Por. tu uwagi do regestu dokumentu nr 1706.

<sup>33</sup> Ponadto podjęta w edycji próba datacji może rodzić wątpliwości. Wydawcy stwierdzając, że to falsyfikaty, przypisują im datę: „Termin końcowy dok. wyznacza data koronacji królewskiej Przemysła”. Jednak określenie [przed 25 VI 1295] wskazujące na czas przed koronacją Przemysła, w żaden sposób z publikowanym dokumentem się nie wiąże. Nie wiemy przy tym, datę czego w ten sposób ustalono: jeśli datę sporządzenia falsyfikatów, to uczyniono to niepoprawnie, ponieważ powstały one — jak piszą Wydawcy — „dla dodania większej powagi nadaniom” rycerskim dokonany w 1314 i 1320 r. Należałoby zatem przyjąć datę [po 1320]. Jeśli Wydawcy próbują wskazać w ten sposób datę (fikcyjnego) nadania książęcego, to wprowadzają czytelnika w błąd, usiłując określić chronologię wydarzenia, które nigdy nie miało miejsca. Czy w takim razie mamy do czynienia z próbą ustalenia, jaką datę chciał do dokumentu przypisać fałszerz?

<sup>34</sup> Poprawniej już T. Jurek, *Rocz. Hist.* 55–56, s. 209.

<sup>35</sup> Tak poprawniej uprzednio T. Jurek, *Rocz. Hist.* 55–56, s. 211.

<sup>36</sup> Z innego dokumentu dotyczącego tej samej czynności prawnej wynika, że książę z całą pewnością osobiście dokonywał

13) nr 1721 — *Henryk II książę glogowski zatwierdza nadanie przez dziedziców Górska 5 toni niewodowych na jeziorze Górsko klasztorowi cystersów w Wieleniu.*

Dokument jest tak zniszczony, że na jego podstawie nie da się ustalić, iż zawiera on potwierdzenie nadania dokonanego przez dziedziców Górska. Zwłaszcza, że wspomina się w tym akcie o ojcu wystawcy: „videlicet patris nostri, domini [He]nrici pie memorie”, i o jakimś innym „Blanse lacus”.

14) nr 1722 — *Henryk II książę glogowski zatwierdza zamianę dóbr, w wyniku której klasztor cystersów w Wieleniu nabył Górsko.*

W wykorzystanej wzmiance nie ma mowy o tym, kto jest stroną zatwierdzanego przez panującego kontraktu.

15) nr 1723 — *Opatka klasztoru cysterek w Owińskach ratyfikuje wyrok polubowny w sporze pomiędzy klasztorem owińskim, a konwentem w Bierzwniku.*

Regest został zredagowany dość nieszczęśliwie, skoro sugeruje, iż w dokumencie występują trzy różne podmioty: opatka klasztoru cysterek w Owińskach, klasztor owiński i klasztor w Bierzwniku. Co więcej, dyplom prócz przyjęcia wyroku arbitrów, zawiera klauzulę zrzeczenia się wszelkich praw i roszczeń do posiadłości strony przeciwnej: „renunciantes nomine nostro omni iuri seu accioni, que nobis in possessionibus, videlicet in fundo monasterii predicti Nemoris Sancte Marie et suis pertinentiis universis, competere quomodolibet videbantur”, a deklaracji powyższej towarzyszy zrzeczenie się przez stronę wszelkich przysługujących jej w sprawie środków prawnych.

16) nr 1724 — *Arcybiskup gnieźnieński poleca, aby w święta NMP głosić w Kaliszu kazania tylko w kościele NMP.*

Polecenie arcybiskupa nie ma charakteru nakazu generalnego, wykluczającego w ogóle możliwość kazania w Kaliszu w święta NMP poza kościołem NMP. Skierowane jest pod karą ekskomunikacji jedynie do konkretnych podmiotów: „adiudicamus, quod in festivitibus omnibus eiusdem Beate Marie Virginis rector ecclesie Sancti Nicolai et fratres minores et hospitalis ibidem in Kalis — —”

17) nr 1725 — *Piotr pleban kościoła św. Wojciecha pod Kaliszem (na Zawodziu) sprzedaje role Brzezie i Żądłowo (?) kmieciom z Rajskowa.*

Sprzedaż zakłada utratę własności przez zbywcę. W naszym przypadku w grę wchodzi osadzenie kmieci na gruncie, czynność, w której zbywca nadal pozostaje właścicielem „zbywanej” nieruchomości. Ponieważ w KDWlkp. t. 11 występuje sprzedaż i to w klasycznym rozumieniu tego słowa (przeniesienie własności, np. nr 1737) regest sporządzony przez Wydawców wymaga odpowiedniej korekty.

18) nr 1726 — *Arcybiskup gnieźnieński eryguje parafię w Stawie i przyłącza do niej wymienione wsie.*

Dokument nie jest aktem erekcji parafii w Stawie. Wskazuje on jedynie wsie przynależne do już założonej parafii i jej uposażenie: „fundata ecclesia in Staw ad honorem sancti Nicolai, villas pro parochia addidimus cum decimis militalibus et addimus in presenti — —”

19) nr 1727 — *Arcybiskup gnieźnieński zatwierdza uposażenie kościoła parafialnego w Stawie.*

Dokument zawiera opis starań arcybiskupa czynionych u monarchy („circa dominum regem instituimus, ad quem ius patronatus eiusdem ecclesie noscitur pertinere”), zmierzających do powiększenia niedostatecznego uposażenia plebana w Stawie. Król „duos mansos agrorum ibidem donavit in nostra corporaliter presentia constitutus”. Arcybiskup owe łany uwalnia od dziesięciny, przyznając stawskiemu proboszczowi dziesięcinę z trzeciego tamże leżącego łanu.

20) nr 1728 — *Arcybiskup gnieźnieński rozsądza spór o granice parafii Staw i Chlewo.*

Zwrot „spór graniczny” w historiografii ma określone znaczenie. Łatwo go wyróżnić dzięki swojej procedurze, a od połowy XIV stulecia dzięki przyporządkowaniu właściwości sądu podkomorskiego. Ma on też jasno sprecyzowany przedmiot: wyznaczenie przebiegu granic w terenie. Zatem arcybiskup, nie mając odpowiednich kompetencji, nie rozstrzygał sporu o granice, a jedynie zupełnie inny spór — o parafialną przynależność wsi<sup>37</sup>.

---

graniczenia: „procuravimus propria in persona, taliter supradictarum limitum terminos — — distinguentes” (KDWlkp., t. 2, nr 940).

<sup>37</sup> Uznanie poprawności regestu Wydawców prowadziłoby w konsekwencji do stwierdzenia, że każdy spór o prawo własności jest sporem o granice.



21) nr 1729 — *Arcybiskup gnieźnieński poleca, aby w święta NMP głosić w Kaliszu kazania tylko w kościele NMP.*

Por. uwaga nr 16 do dok. nr 1724.

22) nr 1731 — *Dobiesław sędzia kaliski przysądza opatowi z Łekna Goblinowi wieś Siedliczko.*

Wydaje się, że zwrot „desuper Dobeslao iudice Calisiensi Goblinus abbas iudicialiter in summis terminis obtinuit” należy interpretować jako wskazanie, że opat łekneński wygrał spór z sędzią Dobiesławem.

23) nr 1732 — *Wikariusze katedry gnieźnieńskiej ustanawiają statut swego bractwa.*

Akt z 1355 r. jest jednocześnie aktem powołania bractwa i określeniem jego statutu.

24) nr 1733 — *Arcybiskup gnieźnieński zatwierdza statut bractwa wikariuszy katedry gnieźnieńskiej.*

Dyplom arcybiskupi wyraźnie stwierdza, że zawarto w nim i zatwierdzenie bractwa, i zatwierdzenie jego statutu: „Nos igitur — — fraternitatem huiusmodi et singula eius statuta — — tenore presencium ratificamus, approbamus et confirmamus”. Do tego jeszcze dodany został przez wystawcę odpust czterdziestodniowy.

25) nr 1734 — *Arcybiskup gnieźnieński zatwierdza zamianę dóbr i kościołów między królem Kazimierzem a klasztorem kanoników regularnych na wrocławskim Piasku i instytuuje prepozyta w kościele Św. Mikołaja w Kaliszu.*

Dokument, acz zawiera wzmiankę o zamianie, dotyczy przyjęcia rezygnacji dotychczasowego proboszcza kaliskiego, Mikołaja i inwestytury, zgodnie z królewską propozycją, nowego: „eundem presentatum — — nostro investivimus anulo et presentibus investimus, administrationem sibi spiritualium et temporalium ac regimen animarum eiusdem ecclesie committentes”.

26) nr 1735 — *Arcybiskup gnieźnieński zawiadamia wymienionych duchownych w Kaliszu o zamianie dóbr pomiędzy królem Kazimierzem a klasztorem kanoników regularnych na wrocławskim Piasku i o instytuowaniu plebana w kościele Św. Mikołaja w Kaliszu.*

Akt arcybiskupi nie mówi o zamianie dóbr, lecz kościołów: „talem intervenisse commutationem ecclesiam Sancti Nicolai in Calis et Sancti Adalberti in Manka, non personale sed reale”. Co więcej nie jest to — jak chcą Wydawcy — informacja (zawiadomienie) skierowana do wymienionych duchownych, lecz mandat arcybiskupi polecający im wspólne dokonanie wprowadzenia nowo mianowanego proboszcza: „quare vobis mandamus, quatenus ipsum ambo in solidum inducere curetis in corporalem possessionem eiusdem ecclesie et pertinentiarum ipsius, populo ipsius ecclesie hoc in ecclesia solempniter publicantes”.

27) nr 1736 — *Arcybiskup gnieźnieński zatwierdza fundację prepozytury w kościele Św. Mikołaja w Kaliszu i publikuje dokument Kazimierza Wielkiego w sprawie zamiany dokonanej przez króla z kanonikami regularnymi z wrocławskiego Piasku.*

Wbrew twierdzeniu regestu arcybiskup nie zatwierdza fundacji prepozytury, lecz stwierdzoną w publikowanym akcie królewskim zamianę kościołów z przynależnościami (obejmującymi także nową prepozyturę w kościele św. Mikołaja): „commutationem eandem — — tenore presencium confirmamus”. W akcie określony też został status prepozytury.

28) nr 1739 — *Starostowie wielkopolski i Wielenia informują o zakończeniu swego sporu z opatem klasztoru cystersów w Bierzwniku.*

W dyplomie znajduje się fragment mówiący o zakończeniu sporu: „quod omnis causa, lis et livora dudum inter nos et dominum abbatem de Marienwold et conventum suum mota”. Jednak akt dotyczy przede wszystkim potwierdzenia ugody między Grzegorzem, a następnie wdową po nim z synami, a cystersami z Bierzwnika. W zawarciu tej ugody udział mieli zapewne wystawiający dokument (o Grzegorzcu mówią *quondam nostri famuli*), ale sporządzony został dla wskazania, że opat uiszczył pewną sumę wdowie, zaś wystawcy dodają, że „pretacto domino abbati et conventui suo seu proprietati sue promotionem et protectionem promisimus et promittimus per presentes et in hoc omnis controversia ex utraque parte est totaliter in causa terminata”.

29) nr 1740 — *Król Kazimierz Wielki daje opatowi z Łekna Hermanowi wieś Siedliczko w zamian za Łęgniszewo.*

W grę oczywiście wchodzi nie darowizna królewska, lecz zamiana. Sprawa nie jest przy tym całkiem jasna, skoro zamieniający się z królem opat dopłacił 15 grzywien za otrzymaną w drodze zamiany od władcy posiadłość, ale nie królowi, lecz jej właścicielowi? (współwłaścicielowi?), Bodzęcie.

30) nr 1741 — *Arcybiskup gnieźnieński rozstrzyga spór o prawo prezenty kościoła św. Michała na przedmieściu gnieźnieńskim.*

Dokument arcybiskupi nie dotyczy sporu o to, komu przysługuje prawo prezenty. Uprawnieni do podejmowania decyzji personalnej w sprawie kolacji gnieźnieńskiego probostwa św. Michała nie kwestionują wzajemnie swoich uprawnień. Nie potrafią jedynie, choć powinni, uzgodnić wspólnej kandydatury: „lis et discrepatio inter patronos eiusdem ecclesie super presentacione et collacione eiusdem ecclesie fuerat hincinde suscitata, ita quod non poterant de huiusmodi ecclesie provisione et presentacione in unam convenire voluntatem”<sup>38</sup>. Wobec powyższego: „ne salus et suffragia bonorum agminum oracionibus vivis et defunctis inibi in Christo quiescentibus negligatur, ad presentacionem dictorum patronorum prefatum Mathiam de eadem ecclesia anulo nostro investimus”. Prawo patronatu nie zostało decyzją arcybiskupią w najmniejszym stopniu zmienione, a podjęte zostało jedynie doraźne rozstrzygnięcie personalne.

31) nr 1742 — *Starosta generalny Wielkopolski zaświadcza, że Mikołaj z Potrzonowa zastawił wieś Przesieka Adelardowi z Dziadkowa.*

Wobec powyższego regestu nasuwa się jedna zasadnicza wątpliwość: regestowany dokument datowany jest 24 stycznia, zaś zastaw ma nastąpić „a festo sancti Martini proxime affuturo”. Trzeba zatem przyjąć, że *ex nunc* nie ustanowiono zastawu (ograniczone prawo rzeczowe), lecz jedynie powstało zobowiązanie do ustanowienia zastawu. Nie jest to też hipoteka, gdyż zastawca nie może się uchylić od realizacji umowy, i na jesieni musi dokonać zastawu, który musi [co najmniej?] trwać trzy lata.

32) nr 1743 — *Wymienieni rycerze wielkopolscy zobowiązują się służyć księciu oleśnickiemu Konradowi.*

Do istotnych zasługujących na uwzględnienie w regeście elementów aktu z pewnością należy jeszcze zaliczyć charakter tej służby: zobowiązanie wobec księcia oleśnickiego i kozielskiego dotyczy służby wojskowej, ma ono charakter czasowy, nie może być skierowana przeciwko królowi Kazimierzowi.

33) nr 1744 — *Jakusz i Frącek z Barszowa zaświadczają, że oddali swoje spory z księciem oleśnickim Konradem pod osąd arbitrów.*

Regestowany dokument nie jest informacją o oddaniu sporów przed sąd polubowny. Jest to zobowiązanie do przyjęcia i respektowania orzeczenia tego sądu: „alles eweclichen stete, gancz und veste zu haldin”.

34) nr 1749 — *Pakosz, Jasiek i Ciema z Dupina zaświadczają, że winni są księciu oleśnickiemu Konradowi 38 grzywien.*

Wystawiony przez Dupińskich dokument nie jest tylko stwierdzeniem istnienia długu, skoro zawarte w nim zostało ustalenie warunków świadczenia (czas, miejsce, uprawnieni do przyjęcia). A najistotniejszym jest ustanowienie gwarancji wykonania zobowiązania, którą ma być załoga — *obstadium*.

35) nr 1750 — *Opat lubiński Wojciech zatwierdza sprzedaż sołectwa w Święciechowie.*

Tekst wzmianki nie pozwala rozstrzygnąć, czy dotyczy ona potwierdzenia sprzedaży sołectwa dokonanej przez opata, czy też jest to opackie zatwierdzenie sprzedaży dokonanej przez osobę trzecią (np. zbycia przez dotychczasowego sołtysa swemu następcy).

36) nr 1752 — *Władze miasta Kalisza<sup>39</sup> zapisują czynsz Maciejowi prepozytowi kościoła św. Mikołaja w Kaliszu.*

<sup>38</sup> „Non potuit — — concorditer et unanimiter nobis ad eandem presentare”.

<sup>39</sup> Uważamy, że zwrot „władze miasta Kalisza” należało w każdym przypadku zastąpić precyzyjnym wskazaniem, kto, kiedy i w jakim charakterze uczestniczy w tej czynności prawnej (zob. niżej).

Publikowany dokument stwierdza dokonanie przez miasto Kalisz sprzedaży prepozytowi św. Mikołaja w Kaliszu renty wykupnej w wysokości 4,5 grzywny rocznie, ustanowionej na dochodach miasta za kwotę 45 grzywien.

37) nr 1753 — *Starosta generalny Wielkopolski sprzedaje sołectwo w Głowiewie Gallowi Żupcy.*

Wydawcy z niezrozumiałych powodów upierają się przy romańskiej wartości terminu *Gallus*, choć już dawno wskazywano, że jest to raczej odpowiednik polskiego Gawła<sup>40</sup>.

38) nr 1754 — *Władze miasta Kalisza zaświadczają, że mieszczanin kaliski Piotr Seibot z braćmi i siostrami zapisał czynsz altarii w kościele św. Mikołaja w Kaliszu.*

Dokument nie ogranicza się do rejestracji darowizny czynszu na rzecz altarii. Poświadczenie przez radę Kalisza odnosi się do ustanowienia przez rodzinę mieszczan kaliskich altarii w kaliskim kościele św. Mikołaja, uposażenia jej rocznym czynszem 8 grzywien, ustalenia prawa kollacji.

39) nr 1755 — *Starosta generalny Wielkopolski wydaje wyrok w procesie klasztoru cystersów w Wieleńniu (z kim?).*

Ponieważ podstawą do sporządzenia powyższego regestu jest lakoniczna dziewiętnastowieczna wzmianka: „Sandiwogius jenerał wielkopolski krzywdy sądzi, pergaminek” — wydaje się, że przypuszczenie, iż w rozsądzanym sporze jedną ze stron jest klasztor, pozostaje przypuszczeniem i czytelnik regestu winien być uprzedzony przez Wydawców, że ma do czynienia jedynie z ich domysłem.

40) nr 1756 — *Starosta generalny Wielkopolski zaświadcza, że Janusz ze Skoków nadał Skoki klasztorowi cystersów w Łeknie.*

Akt nadania ma charakter decyzji administracyjnej<sup>41</sup>, a w omawianym przypadku w źródle nie ma na ten temat ani słowa. Czytamy natomiast: „dedit, contulit, assignavit, donavit, ascripsit ac haereditarie coram nobis more solito resignavit post mortem suam — —”, zatem w regescie winna się znaleźć informacja o dokonanej *mortis causa* darowiznie.

41) nr 1757 — *Władze miasta Kalisza zaświadczają, że mieszczanin kaliski Piotr kaletnik zapisał czynsz na rzecz altarii w kościele św. Mikołaja w Kaliszu.*

Wydawcy, przygotowując regest, dokonali selekcji zawartości aktu. Czynność prawna zawarta w dokumencie tyczy bowiem: uposażenia altarii czynszem rocznym 4,5 grzywien, obciążającym 4 łany; ecyzji o ufundowaniu tej altarii w kościele św. Mikołaja przez mieszczanina kaliskiego, Piotra; rozstrzygnięcia o prawie patronatu.

42) nr 1758 — *Mroczek burgrabia we Wronkach prosi rajców Gdańska, by uznali za niewinnego Jana Kukla mieszczanina z Wronek, który został niesłusznie oskarżony w Gdańsku.*

Kasztelan wroniecki, Mroczko, potwierdzając niewinność mieszczanina z Wronek — Jana Kukla, prosi o zwolnienie zatrzymanych niesłusznie w Gdańsku jego rzeczy i uwolnienie więzionego tamże woźnicy.

43) nr 1760 — *Arcybiskup gnieźnieński poleca, aby w święta NMP kazania w Kaliszu były głoszone tylko w kościele parafialnym NMP.*

Por. uwaga nr 16 do dok. nr 1724.

44) nr 1762 — *Papież Urban VI zezwala elektowi gnieźnieńskiemu Bodzęcie przyjąć sakrę od jakiegokolwiek biskupa w asyście dwu lub trzech innych.*

Bulla papieska zawiera zezwolenie, by konsekracji arcybiskupiej Bodzęty dokonał i przyjął przysięgę wierności dowolny u p r a w n i o n y biskup katolicki w towarzystwie dwóch lub trzech innych biskupów.

45) nr 1763 — *Jakub Piwoński wójt w Stawie funduje altarię w kościele św. Mikołaja w Stawie.*

Jakub Piwoński — za zgodą i potwierdzeniem właściciela — funduje altarię w kościele św. Mikołaja w Stawie i uposaża ją obciążającym wójtostwo rocznym czynszem.

<sup>40</sup> Ostatnio w rec. z t. 6 KDWlkp. J. Matuszewski, *Nowe wydawnictwo źródłowe do dziejów Wielkopolski. Uwagi w związku z tomem VI Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski*, Czas. Pr. Hist. 37/2, 1982, s. 335.

<sup>41</sup> Por. wyżej uwagę do dok. nr 1704.

46) nr 1767 — *Władze miasta Kalisza zaświadczają, że sprzedały czynsz Jucie wdowie po mieszczańinie kaliskim Andrzejowi Radoście, która czynsz ten zapisała na rzecz fundacji altarii w kościele św. Mikołaja w Kaliszu.*

Jako nabywca czynszu (sprzedanego *tytulo reemptionis*) występuje nie sama Juta, lecz także jej syn, Mikołaj. Z regestu nie dowie się też czytelnik, że opisana w dyplomie czynność prawna dotyczy ufundowania (a nie jedynie uposażenia) ołtarza (*fundando et erigendo de novo*), że jest wykonaniem testamentu zmarłego męża Juty: „quemadmodum bone memorie Andreas Radost predictus pro anime sue salute hocidem ita et taliter nomine veri et legitimi testamenti irrevocabiliter fieri disposuit et eciam ordinavit”. Pomijamy tu istotne rozstrzygnięcia dotyczące prawa patronatu i zastrzeżenia dotyczące kapitału.

47) nr 1769 — *Jakusz i Stasiak dziedzice Zbierska (?) przyrzekają, że po wypuszczeniu na wolność nie będą szkodzić mieszczańom wieluńskim i kmieciom podwieluńskim.*

Wbrew sugestiom Wydawcy z aktu wynika jednoznacznie, że wymienieni dziedzice po uwolnieniu przyrzekli pod utratą czci, że nie będą się mścić na sprawcach ich uwięzienia („ratione quorum in civitate Welun eramus detenti”) i nie będą wyrządzać żadnych szkód mieszkańcom ziemi wieluńskiej: „nec non aliis terrigenis Welunensibus non nocere nec quomodolibet impedire”.

48) nr 1770 — *Władze miasta Kalisza zaświadczają, że mieszczańin kaliski Mikołaj Wachsmut zapisał czynsz na rzecz altarii w kościele św. Mikołaja w Kaliszu.*

W dokumencie mowa jest co prawda o władzach miasta Kalisza<sup>42</sup>. Ale poświadczenie czynności prawnej dokonane zostało przez radę miasta. Natomiast poświadczana czynność dokonana została przed wójtem i przysiężnymi. Tą czynnością prawną jest nie zapis czynszu, lecz dokonana przez Mikołaja Wachsmuta darowizna ustanowionej na jego jatce renty wieczystej na rzecz altarii kościoła św. Mikołaja.

49) nr 1771 — *Władze miasta Kalisza zaświadczają, że mieszczańin kaliski Piotr Homut zapisał czynsz na rzecz altarii w kościele św. Mikołaja w Kaliszu.*

I tu poświadczenie pochodzi od rady miasta (jak wyżej w uwadze do aktu nr 1770), z tą różnicą, że renta ustanowiona jest w pieniądzu i wynosi 1 grzywnę rocznie.

50) nr 1772 — *Władze miasta Kalisza zaświadczają, że mieszczańin kaliski Bartłomiej Gremil zapisał czynsz na rzecz altarii w kościele św. Mikołaja w Kaliszu.*

I tu poświadczenie pochodzi od rady miasta (jak w uwadze do aktu nr 1770), lecz obciążenie ustanowione zostało na domu usytuowanym na placu Grodzkim, wynosi pół grzywny i ma charakter renty wykupnej — za 5 grzywien.

51) nr 1773 — *Władze miasta Kalisza zaświadczają, że mieszczańin kaliski Henryk Fogel zapisał czynsz na rzecz altarii w kościele św. Mikołaja w Kaliszu.*

I tu poświadczenie pochodzi od rady miasta (jak w uwadze do nr 1770), lecz obciążenie w wysokości 1 grzywny rocznie ustanowione zostało na browarze z zastrzeżeniem prawa wykupu za 10 grzywien).

52) nr 1774 — *Maciej pleban w Błazkach z bratem Bartoszem wójtem w Stawie i siostrą Anastazją przekazują altarię w kościele św. Mikołaja w Stawie kapelanowi Marcinowi i zatwierdzają jej uposażenie.*

Od regestu oczekiwać wolno jasnego przedstawienia najistotniejszych treści dokumentu. W powyższym regeście użyto jednak wieloznacznego zwrotu: *przekazują altarię*, a przy tym Wydawcy nie wskazują, z czyich rąk to przekazanie nastąpiło. Następnie regest informuje, że wymienieni zatwierdzają uposażenie tej altarii, zaś w źródle czytamy: „ad predictum enim altare adiungimus seu demonstravimus”. Sytuacja może jednak budzić wątpliwości, skoro uposażenie to ma obciążać dochody dominium<sup>43</sup>. Czy prawdopodobne, by wójt (z bratem i siostrą) zatwierdzał decyzję pańską? Do tego zauważmy, że dokument zawiera zakończenie jednoznacznie wskazujące odmienny stan faktyczny: „Nos igitur Nicolaus cum matre predicta consencientes ut hac prescripta obligacio firmiter

<sup>42</sup> Władze miasta to zawsze konkretny organ, zob. niżej, VI.

<sup>43</sup> „Duas marcas grossorum apud dominum Nicolaum et matrem eius precordialissimam, heredes de Staw”.

et inviolabiliter permaneret, cum sigilli nostri iussimus roborare”. A zatem okazuje się, że owo zatwierdzenie dokonane zostało przez kogo innego: osoby w regeście w ogóle pominięte.

53) nr 1775 — *Sąd ziemski inowrocławski rozstrzyga spór Joanny z Sieczkowic z Wojciechem z Trłąga o brzegi jeziora.*

Sprawa toczy się w czasie, gdy w Inowrocławiu przebywa król. Skoro w składzie sądu znajdują się m.in. wojewoda łęczycki, wojewoda poznański, sędzia kaliski, a więc grono, jak na sąd ziemski nietypowe, warto zastanowić się czym zostało to spowodowane. Nietypowe jest też umocowanie sądu, który działa „ex spetiali mandato domini regis nostri Polonie”. To już wystarczający powód, by mimo znalezienia się w składzie sędziego i podsędziego inowrocławskiego uznać, że mamy do czynienia nie z sądem ziemskim, lecz z klasycznym sądem komisarskim. Wydaje się też, że przedmiotem sporu nie jest brzeg, lecz samo jezioro Trłąg, skoro pozwany, chcąc powołać się na ewiktora, stwierdza: „Volo probare cum istis, apud quos predictos lacus emi”.

54) nr 1779 — *Władze miasta Kalisza zaświadcza, że mieszcza kaliska Małgorzata Aminebir zapisała wszystkie swe dobra na rzecz fundacji altarii w kościele św. Mikołaja w Kaliszu.*

Nie ulega też wątpliwości, że nie jest to zapis na rzecz jakiejś fundacji, lecz mamy tu do czynienia z testamentem, mocą którego mieszcza kaliska, Małgorzata cały swój majątek darowała („dedit, donavit et nomine veri et legitimi testamenti racionabiliter assignavit”) altarii, która ma być powołana po śmierci testatorki. Jednocześnie sporządzony akt zawiera powołanie wykonawców testamentu. Por. też uwagę do nr 1770.

55) nr 1780 — *Rajcy miasta Kościana polecają rajcom toruńskim mieszczanina Henryka Beyera.*

Nie jest to list polecający, lecz tzw. list „dobrego urodzenia”<sup>44</sup>.

56) nr 1783 — *Rajcy miasta Kościana polecają rajcom toruńskim mieszczanina Jakuba syna Piecza sołtysa z Sierakowa.*

Zob. uwagę do nr 1780.

57) nr 1784 — *Sędziwój z Szubina prosi wielkiego mistrza krzyżackiego o wyrozumiałość z powodu zwłoki w przekazaniu dokumentu królewskiego, potwierdzającego układ uzgodniony w Malborku.*

Regest niezbyt poprawnie charakteryzuje zawartość dyplomu. W akcie znajdujemy co prawda kierowaną do wielkiego mistrza prośbę o wyrozumiałość za zwłokę w dostarczeniu dokumentu królewskiego, ale nie można do tego sprowadzać jego istoty. W grę bowiem wchodzi nie kwestia terminu i miejsca dostarczenia aktu królewskiej zgody, lecz kwestia procedury wymiany dokumentów ratyfikacyjnych układu malborskiego: zmiany terminu tego wydarzenia. Na co wskazuje m.in. zwrot: *extunc peto* — pisze starosta generalny — „instantissime eandem v(estram) graciam, quatenus eidem nuncio vestram litteram consimilis materie dignetur assignare”<sup>45</sup>. Wydaje się, że regestr nie może pomijać milczeniem tak istotnego aspektu aktu.

58) nr 1785 — *Władze miasta Kalisza zaświadcza, że sprzedały czynsz mieszczaninowi kaliskiemu Mikołajowi synowi Gotarda.*

I tym razem kwestionować należy mało precyzyjny zwrot „władze miasta Kalisza”. To nie nieokreślone władze miasta, lecz *nos consules Kalisienses*, za zgodą ławników i całej *communitas*, sprzedały rentę z prawem odkupu. Zasluguje też na podkreślenie, że renta nie została ustanowiona ani na nieruchomości, ani na żadnym dochodzie.

59) nr 1786 — *Rajcy miasta Obornik polecają Hannosa z Obornik rajcom Starego Miasta Torunia.*

Nie jest to list polecający, lecz tzw. list „dobrego urodzenia” skoro w akcie zapisano wyraźnie: *eciam progenitus persistit parante (!) ab utroque honesto necnon awi*. List ten adresowany jest nie do rajców, lecz do burmistrza i rajców.

60) nr 1787 — *Rajcy miasta Poznania po zasięgnięciu opinii stelmachów i kołodziejów polecają pacholka Wawrzyńca Rothe rajcom Starego Miasta Torunia.*

<sup>44</sup> Można zaakceptować wyraźnie zadeklarowaną konwencję — czego Wydawcy jednak nie uczynili, że list taki nazywany jest listem polecającym, skoro podobną pełnił funkcję. Jednak gdy w odniesieniu do kolejnego tekstu Wydawcy uznali za zasadne podkreślenie, iż mowa w nim o ślubnym pochodzeniu (np. nr 1813), to pominięcie tego w innym przypadku nie wydaje się poprawne.

<sup>45</sup> Taką prośbę rozpoczyna się dalej też od słów: „Supplicio igitur — —”.

W dokumencie nie ma mowy o zasięgnięciu przez poznańskich rajców jakiegokolwiek opinii.

61) nr 1788 — *Władze miasta Kalisza zaświadczej, że mieszczanin kaliski, stodołnik Wawrzyniec, zapisał czynsz altaryście kościoła parafialnego św. Mikołaja w Kaliszu.*

„Nos consules Kalisienses — — tenore presencium recognoscimus universis” — zwrot nie pozostawia miejsca na wątpliwość, że to rajcy miasta Kalisza poświadczają dokonaną przed wójtem w obecności ławników czynność prawną, którą nie jest „zapis czynszu”. Skoro w źródle czytamy: *iuste vendicionis titulo resigna(vi)t*, to wolno i należy stwierdzić, że mamy do czynienia z umową kupna–sprzedaży, a wobec uznania dorocznego prawa do wykupu („de anno ad annum tamdiu, quousque — — duxerit seu duxerint reemendum”, należy wskazać, że to sprzedaż z prawem odkupu, czyli klasyczny wyderkał (wyderka).

62) nr 1789 — *Starosta generalny Wielkopolski zaświadcza, że Pietrasz z Pawłowa sprzedał część Pawłowa oraz sołectwo tamże Żegocie z Żyrnik, a ten oddał te dobra altarii w kościele św. Mikołaja w Kaliszu.*

Z dokumentu wynika, że Żegota — wbrew stanowisku prezentowanemu przez Wydawców — nie oddał dóbr będących przedmiotem transakcji ołtarzowi apostołów Szymona i Judy, gdyż altarii takiej w chwili sporządzania aktu jeszcze w kaliskim kościele św. Mikołaja nie było. Zapis „ad altare, quod — — plantari debet et erigi” oznacza dopiero zamiar erygowania takiego ołtarza. Ponieważ nadanie ma zostać zrealizowane dopiero *post vite suae tempora* mamy do czynienia z aktem *mortis causa* dokonany. Zatem nabywca dóbr, Żegota nadal pozostawał ich właścicielem. Trudno też uznać za poprawne stwierdzenie, że w transakcji doszło do sprzedaży sołectwa, skoro to nie sołtys zbywał swój urząd, lecz dominium przekazało swe zwierzchnie prawa do sołectwa „totum servitium sculteti — — vendidit”.

63) nr 1790 — *Rajcy miasta Pyzdr polecają rajcom toruńskim kowala Niklosa Rumeland.*

Zob. uwagę do nr 1780 i 1786.

64) nr 1791 — *Henryk Oppeln z Koszanowa nadaje miastu Śmigłowi urzędzenia targowe.*

Ponieważ w dyplomie nie występuje ani razu nazwa miejscowa Śmigiel regest wprowadza czytelnika w błąd. Akt dotyczy miejscowości Koszanów, na terenie której w przyszłości powstanie miasto Śmigiel.

65) nr 1794 — *Rajcy miasta Obornik polecają Hannosa z Obornik rajcom Starego Miasta Torunia.*

Zob. uwagę do nr 1780 i 1786.

66) nr 1795 — *Książę mazowiecki Siemowit IV prosi rajców Torunia, aby wpłynęli na Olbrachta Ruesa, żeby zawiesił swe roszczenia wobec wojewody kaliskiego Sędziwoja z Szubina na czas aż do dwu tygodni po zapustach.*

Prośba książęca w sprawie poręczenia wojewody skierowana do rajców Torunia brzmi: „tenere et iudicare velitis”. Skłonni bylibyśmy zatem traktować ją jako wniosek do sądu o decyzję zawieszającą na wskazany czas postępowanie, nie zaś prośbę o wywarcie nacisku na wierzyciela.

67) nr 1796 — *Rajcy miasta Poznania zawiadamiają rajców i paśników Torunia, że Mikołaj z Opawy jest uczciwym człowiekiem, o czym zaświadczyli kowale i paśnicy poznańscy, a także Andrzej Kirschner, który oświadczył, że Mikołaj nie ukradł mu czapki.*

List polecający chyba niezbyt trafnie określony został jako zawiadomienie. Rajcy poznańscy poświadczają uczciwość Mikołaja, z jakiegoś powodu dodatkowo informując o stanowisku w tej sprawie poznańskiego wójta, Andrzeja Kirschnera. Proszą równocześnie o udzielenie Mikołajowi pomocy w jego sprawach.

V. Powyższe zestawienie wykazuje w sposób nie budzący wątpliwości, że w pozbawieniu historyka bezpośredniego dostępu do tekstu źródła tkwi poważne niebezpieczeństwo: 67 na 100 informacji pośrednich dotkniętych jest — naszym zdaniem — błędem. I nie ma w tym miejscu znaczenia, czy wszystkie nasze zastrzeżenia są w pełni uzasadnione. O tym rozstrzygać musi historyk sięgając do tekstu źródła, a właśnie dostępu do niego ma być w przyszłości pozbawiony. Waga dokonanych spostrzeżeń jest tym większa, że operujemy na materiale edytorskim zawartym w tomie zamykają-

cym już całe wydawnictwo (t. 11), przygotowanym przez znakomitego fachowca, historyka o ogromnym doświadczeniu i dorobku, także wydawniczym.

Nie stawialiśmy przed sobą zadania opracowania pełnej korekty regestów sporządzonych do wydanych w tomie 11 KDWlkp. dokumentów. Niemniej wynik, który uzyskaliśmy stanowi — sądzymy — dostateczne ostrzeżenie przed nadmiernym zaufaniem do kolejnych, w których (dokumenty nr 1800–2023) zresztą napotykały na podobne usterki. Przedstawiamy tylko niektóre z nich:

1) nr 1804 — *Rajcy miasta Żnina proszą rajców toruńskich o umożliwienie Zochnie i Heluszy, córkom zmarłego mieszczanina żnińskiego Ottona odebranie spadku po ojcu.*

Możemy przyjąć bez wahania, że w postępowaniu spadkowym istotne jest ustalenie praw, a nie deklaracja życzliwości czy wręcz protekcja — co sugeruje regest — ze strony władz miasta. I właśnie dokument sporządzony w Żninie zawiera stwierdzenie przez władze miasta<sup>46</sup> praw spadkowych wymienionych sióstr niedzielnych: „laudabile testimonium perhibemus”. Dlatego tekst występujący po słowach: „Ideo vestram dominationem presentibus rogitamus — —” stanowi jedynie konsekwencję dokonanego przez żnińskich rajców i ławników ustalenia wyłączności praw spadkowych do zdeponowanego u toruńskiego mieszczanina ojcowskiego majątku.

2) nr 1835 — *Wspólnota wikariuszy katedry gnieźnieńskiej poleca racjom toruńskim Wacława i Stefana jako swoich pełnomocników*

W dokumencie nie znaleźliśmy słowa o jakimkolwiek poleceniu (rekomendacji) komukolwiek kogokolwiek, gdyż jest to akt pełnomocnictwa udzielonego Wacławowi i Stefanowi: „in hiis, que coram vobis dicent et facient, dignemini fidem indubiam adhibere, tanquam reverenciis vestris propriis loqueremus in personis”<sup>47</sup>.

3) nr 1836 — *Wymienieni wikariusze katedry gnieźnieńskiej kwitują rajców toruńskich z zapłaty 150 grzywien.*

W rzeczywistości dokument stanowi potwierdzenie wydania z depozytu (a więc nie zapłaty) 150 grzywien, a adresowany jest nie do rajców toruńskich, lecz do całej miejskiej wspólnoty Torunia: „prenominatos consules et eorum successores nec non totam civitatem et singulares personas eiusdem civitatis Thorun cum omnibus ipsorum bonis mobilibus et immobilibus presentibus et futuris tenere presencium quitavimus et absolvimus”. Dodać jeszcze należy, że pokwitowanie to zawiera nie oświadczenie woli wymienionych 12 wikariuszy, lecz całej wspólnoty, skoro oprócz wskazanych imiennie mocą aktu objęta jest „totaque universitas vicariorum sancte Gneznsensis ecclesie”.

4) nr 1849 — *Wichna z synami określa prawa i obowiązki mieszczan Grodziska.*

Dokument rzeczywiście zawiera opis praw mieszczan grodziskich i jest wystawiony przez Wichnę z synami. Jednak sformułowanie regestu może wprowadzać w błąd — nie mamy tu bowiem do czynienia z decyzją dominium, lecz akt jest wynikiem ugody „benevolenter cum civibus nostris in nostra civitate Grodzisko ex utraque parte convenimus in unum cum tota communitate et cum scitu consulum et cum consensu tocius civitatis, qui consenserunt divites et pauperes — —”. Relacje między dominium a poddanymi kształtowałyby się zatem odmiennie w zależności od tego, czy pójdziemy za regestem Wydawców, czy za tekstem źródła.

5) nr 1812 — *Rajcy miasta Kalisza donoszą rajcom toruńskim, że Małgorzata wdowa po Hanuszu Wanerze spłaciła dług Katarzynie Sternbergowej z Torunia.*

Nie jest to doniesienie o zapłacie długu, gdyż o tym kaliscy rajcy najpewniej nie mają pojęcia. Poświadczają oni jedynie, że Małgorzata stanęła przed ich obliczem i zeznała: „vor uns is kommen — — und hat offentlich bekant, das — —”.

6) nr 1868 — *Gnieźnieński wikariusz generalny, sędzia komisaryczny arcybiskupa gnieźnieńskiego, instytucje Grzegorza z Trzebień na prałaturę dziekana w gnieźnieńskiej kapitule katedralnej.*

Treść dyplomu nie pozwala na przyjęcie sugestii z regestu — gnieźnieński wikariusz generalny nie jest sędzią komisarycznym i nie musi być jakimkolwiek sędzią skoro nie rozstrzyga żadnego sporu.

<sup>46</sup> Podpis: „consules et iurati civitatis Znenensis” świadczy, że potwierdzenie to wydają nie tylko rajcy, lecz także ławnicy Żnina.

<sup>47</sup> Podobnie niepoprawnie zregestowano inny akt pełnomocnictwa (nr 1831).

Zwrot: „comissariusque (ad) infrascripta per — — archiepiscopum Gneznensem specialiter deputatus” — wskazuje, że mamy do czynienia z urzędnikiem komisarycznym, który swoje uprawnienia do działania w sprawie czerpie z mandatu przełożonego<sup>48</sup>: „cuius decanatus provisio, collatio et quevis alia dispositio ad nos auctoritate dicte comissionis dinoscitur pertinere de iure”.

Regest nie wskazuje, że dyplom jest mandatem adresowanym do kapituły gnieźnieńskiej: „venerabilibus et honorabilibus viris — — prelatibus et canonicis eiusdem ecclesie Gneznensis”, nakazującym *sub pena excommunicationis* przyjęcie do grona kanoników: „in dicta ecclesia Gneznensi in decanum recipiatis et in fratrem — — recepto prius ab eodem — — de observandis statutis ipsius ecclesie corporali iuramento — — ipsum quoque — — ad possessionem dicti decanatus realem, actualem et corporalem”.

7) nr 1870 — *Papież Grzegorz XII poleca erygować parafię w Łagiewnikach.*

Papież poleca odbiorcy, by dokonał ustaleń dotyczących uposażenia parafii, ponieważ sam nie dysponuje w tym zakresie pełną wiedzą (*Nos itaque, de premissis certam noticiam non habentes — —*). A następnie, jeśli okaże się wszystko zgodne z petycją, by zatwierdził założenie nowej parafii<sup>49</sup>.

8) nr 1880 — *Arcybiskup gnieźnieński zatwierdza ugodę Pawła, plebana ze Stawiszyna z miastem Stawiszynem w sprawie prawa prezenty altarii w kościele parafialnym w Stawiszynie.*

Arcybiskup nie zatwierdza żadnej ugody. Przyjmuje i zatwierdza („predictam confessionem admittimus, approbamus”) zeznanie złożone przez fundatora ołtarza w parafialnym kościele Stawiszyna, dotyczące dożywotniego prawa prezenty dla fundatora i przekazania następnie tego uprawnienia mieszczanom stawiszyńskim („et post decessum dicti domini Pauli plebani ius presentandi altaris predicti in dictam comunitatem opidi Stawiszyn transferimus per presentes”). Ponieważ — jak czytamy w akcie — to proboszcz stawiszyński (fundator ołtarza) zakupił rentę w wysokości 6 grzywien (*apud eandem comunitatem emit temporibus perpetuis duraturo*) z przeznaczeniem na utrzymanie altarysty nowo erygowanego ołtarza. Dokument arcybiskupi miał też (czy przede wszystkim) za zadanie gwarantowanie trwałości tego obciążenia: *petens huiusmodi suam confessionem, ut contractus inter ipsum et dictam comunitatem factus robur obtineat perpetue firmitatis*. Dlatego regest nie powinien milczeć o elemencie, który niewątpliwie zaliczyć należy do *essentialia negotii*.

9) nr 1882 — *Arcybiskup gnieźnieński potwierdza postanowienia arcybiskupów Janisława, Jarosława i Jana w sprawie głoszenia w Kaliszu kazań w święta NMP.*

Już tytuł aktu sugeruje, że jego przedmiotem nie jest kwestia potwierdzenia ważności decyzji poprzedników abpa gnieźnieńskiego Mikołaja: „Inhibicio archiepiscopi contra prepositum — — ne sermones fierent ipso die Beate Mariae Virginis”. Jak wynika z tekstu, to właśnie skarga uprzywilejowanych legła u podstaw arcybiskupiego mandatu, zakazującego dalszego naruszania ich uprawnień. Zgodzić się należy, że każde rozstrzygnięcie sporu wiąże się *implicite* z uznaniem, że leżące u podstaw rozstrzygnięcia normy obowiązują, a więc niejako z ich potwierdzeniem, ale trudno tę okoliczność zaliczyć do istoty aktywności decydenta.

10) nr 1902 — *Król Władysław Jagiełło zakazuje sędzić sprawy Iwana z Obichowa.*

Drukowany akt zaczerpnięty jest z karty tak uszkodzonej, że nie wiadomo czego dotyczy. Wydawcy swój domysł<sup>50</sup> przedstawiają jako informację wydobytą ze źródła. To jednak jedynie wskazuje, że Iwan z Obichowa, starosta ruski, zajęty jest sprawami: „propter quod terminos, quos cor[am v]obis — — attemptare debuerat — — interesse nec ipsos quor — —”.

11) nr 1914 — *Wymienieni sędziowie polubowni rozsądzą spór pomiędzy spadkobiercami Bodzęty z Chłapowa.*

Dokument dotyczy problemów majątkowych powstałych po śmierci Bodzęty. Ale czy są to problemy spadkowe, skoro w akcie czytamy: „super divisione inter eos ordinanda et super dote”? Czy nie trafniejsze jest przyjęcie, że spór dotyczy praw wdowy do dóbr wiennych (nie wynikających

<sup>48</sup> Por. J. S. Matuszewski, *Urządnicy komisaryczni i ich uposażenie w Polsce późnośredniowiecznej*, „Sprawozdania ŁTN” 35, 1981, 1.

<sup>49</sup> I tak sprawa się w rzeczywistości przedstawia, por. KDWlkp., t. 11, nr 1873.

<sup>50</sup> Nader prawdopodobny, ale tylko domysł.



jednak z prawa spadkowego), praw córek do posagu i synów do dóbr niepodzielonych, czyli stosunków kształtujących się w niedziale między niewydzielonym rodzeństwem.

12) nr 1945 — *Maciej z Kruchowa zaświadcza, że Wierzbęta ze Smogulca poręczył jego dług u Jakuba z Królikowa.*

Wystawiony przez dłużnika dokument, acz zawiera stwierdzenie rękojemstwa, nie został sporządzony w celu poświadczenia poręki. Taki akt nie był zresztą nikomu potrzebny. Dla poręczyciela natomiast ważne było uzyskanie aktu, mocą którego dłużnik, w związku z dokonaniem przez rękojmię poręczeniem, przyrzekał *sub fide et honore* uwolnić rękojmię z poręki (wyznaczony jest w akcie odpowiedni termin: „tenemur de predicta caucione fideiussoria promittimusque expedire et exbri-gare pecuniis prescriptis”) i jednocześnie zapewniał (przyrzekał, zobowiązywał się), że wszelka ewentualna szkoda, jakiej z racji rękojemstwa dozna rękojemca, obciąży wyłącznie dłużnika. Poza tym nie można nazywać zaświadczeniem aktu, zawierającego zobowiązanie (przyrzeczenie) dłużnika, tym bardziej, gdy wystawca (dłużnik) zrzuca się w nim wszelkich środków prawnych przeciwko rękojmi w tej sprawie.

13) nr 1956 — *Starosta generalny Wielkopolski zaświadcza, że Wojciech Suczka z Psarskiego zrzekł się praw do dziedzictwa po swym siostrzeńcu Abrahamie z Bielaw na rzecz Chwaliboga, Michała i Stefana z Chyb.*

Dokument starosty generalnego wystawiony został w celu poświadczenia, że dłużnik Wojciech Suczka, przekazał swoim wierzycielom cały majątek, pozyskany w drodze spadkobrania po swym siostrzeńcu „ratione debitorum, quibus ipsis obligatur”. Czyli nie tylko nie ma tu mowy o zrzeczeniu się praw do spadku, lecz przeciwnie, wskazuje się w akcie, w jaki sposób spadkobierca swe prawa wykorzystuje.

14) nr 1966 — *Andrzej z Danaborza tenutariusz Rogoźna sprzedaje sołtysowi Marcinowi wieś królewską Tarnowiec w celu lokacji na prawie niemieckim.*

Informacja o tym, że królewski tenutariusz miałby dokonywać wieczystej alienacji monarszej własności może wzbudzać zdziwienie. I słusznie. Wydawcy nie dostrzegli bowiem, że sprzedaż dotyczy tylko sołectwa: „sculteciam cum tribus laneis vendimus”. Zaś jeśli chodzi o samą wieś, to dyspozycja starosty ma zdecydowanie odmienny charakter: „villam Tarnowiec nomine nuncupatam de novo radice iure Teutonico contulimus collocandam”. To nie jest sprzedaż, wieś po udanej lokacji nadal będzie stanowiła własność królewską

15) nr 1969 — *I. N. Mieszczka kaliska Agnieszka Pychadłowa czyni nabożne zapisy testamentowe.*

Dokument jest testamentem Agnieszki, wdowy po [Stanisławie] Pychadle: „nomine veri et legitimi testamenti ac ultime sue voluntatis”<sup>51</sup>, sporządzonym w formie aktu notarialnego. W akcie tym znajdują się rozmaite zaduszne dyspozycje majątkowe testatorki.

16) nr 1975 — *Władze miasta Kalisza zaświadcniają, że rajca kaliski Mikołaj Radost w imieniu rady miejskiej odstąpił parcele Piotrowi Bekel wikariuszowi w kolegiacie NMP w Kaliszu.*

Dokument pozwala stwierdzić, że władze Kalisza sprzedały za 10 grzywien kolegiacie Matki Boskiej, zwolnioną od wszelkich świadczeń na rzecz miasta połówkę placu wraz z domem, na której to nieruchomości ustanowiona zostaje równocześnie służebność przechodu.

17) nr 1976 — *Prepozyt kościoła św. Mikołaja i dziedzic w Kucharach zaświadcza, że Bartek sołtys z Kuchar zapisał czynsz mieszczaninowi kaliskiemu, ślusarzowi Mikołajowi<sup>52</sup> wityrkowi kościoła św. Mikołaja w Kaliszu na rzecz fundacji codziennej mszy.*

Renta ustanowiona została na rzecz kościoła św. Mikołaja, a nie na rzecz osoby prywatnej.

18) nr 1978 — *I. N. Katarzyna wdowa po mieszczaninie kaliskim Niklosie zapisuje czynsze altarii w kościele św. Mikołaja w Kaliszu.*

Katarzyna dokonuje aktu darowizny na rzecz altarii renty dorocznej w wysokości 8 grzywien, które płynąć mają z: 1) już istniejących rent sprzedanych *in vim redemptionis* (przez Wydawców

<sup>51</sup> Tu zauważmy, że w źródle mowa jest równocześnie o darowiznie *inter vivos*. Niemniej kolejne fragmenty tekstu jednoznacznie wskazują, że akt ma charakter testamentu: „Cuiusquidem testamenti seu voluntatis sue ultime”.

<sup>52</sup> Tenże Mikołaj w regeście określony jako ślusarz, w przypisie występuje jako tracz, a w *Indeksie* jako pilarz.

określanych mianem zapisu) i 2) z rent, które mają zostać przez testatorkę zakupione. I to przyrzeczenie jest przez nią konsekwentnie realizowane, o czym świadczą kolejne akty nr nr 1973, 1979, 1981, 1982, 1983, 1984, 1985.

19) nr 1987 — *Sąd ziemski w Gnieźnie zaświadcza, że dzieci Prędoty z Sienna odstąpiły ojcu wydzielone sobie wcześniej dobra.*

Mamy tu do czynienia z ustanowieniem (przywróceniem?) niedziału ojcowskiego. Likwidacji takiego niedziału za życia ojca mogły dzieci domagać się jedynie w wypadku ponownego ożenku ojca. I z taką sytuacją najpewniej mieliśmy tu do czynienia — po rozwiązaniu wspólnoty dochodzi do jej odtworzenia.

20) nr 1989 — *Arcybiskup gnieźnieński eryguje altarię fundacji mieszczki kaliskiej Jutki Piątkowej w kolegiacie NMP w Kaliszu.*

Problem w tym, że altaria ta istnieje już od wielu lat (co najmniej od 1422 r.). Zatem akt arcybiskupi nie może być przedstawiany jako konstytutywny dla powstania ołtarza.

21) nr 1991 — *Arcybiskup gnieźnieński zamienia z braćmi Jakuszem i Spytkiem z Godaw arcybiskupie Chomętowo i Dobrylewo na Godawy.*

Jest to akt arcybiskupi zatwierdzający wyrok sądu polubownego, mocą którego m.in. doszło do zamiany wsi.

22) nr 1998 — *Król Władysław Jagiełło poleca sądowi ziemskiemu w Kaliszu zawiesić sprawy kanonika poznańskiego Jan Lutkowica z Brzezia i jego matki Doroty.*

Inhibicja królewska kierowana jest do sądu kaliskiego i pyzdrowskiego, dotyczy ona nie tylko Lutkowica i jego matki, lecz także *quoscumque eius fideiussores*, a obowiązuje aż do szczęśliwego królewskiego przybycia.

23) nr 1999 — *Biskup poznański eryguje altarię fundacji wymienionych mieszczan kościańskich w kościele parafialnym w Kościanie.*

Altaria, której dotyczy biskupi akt, powstaje na mocy ostatniej woli Piotra Bory, zaś wymienieni mieszczanie kościańscy, to nie fundatorzy ołtarza, lecz „*veri ac legitimi executores testamenti prefati domini Petri Bori*”.

24) nr 2000 — *I. N. Kanonik kruszwicki Wojciech z Trąbczyna upoważnia swego brata Jana z Trąbczyna do odbioru długu od scholastyka kruszwickiego Jaranda.*

Pełnomocnictwo udzielone przez kanonika kruszwickiego bratu jest szersze, niż wynika to z mówiącego o upoważnieniu regestu. Pełnomocnictwo nie ogranicza się do prawa odebrania pieniędzy, ale obejmuje wykonanie wszystkich związanych z tym czynności: „*exigendi, tollendi, levandi et percipiendi et pactum de ulterius non pettendo faciendi — — et generaliter omnia et singula, que circa huiusmodi percepta et levata ac quittata fuerint necessaria, exercendi*”. Ten szeroki zakres pełnomocnictwa (m.in. „*ad placitum suum disponendi!*”) wynika z faktu, że sumę, o której mowa w akcie, uprawniony zapisał tegoż dnia testamentem pełnomocnikowi, gdyż uprzednio taką właśnie kwotę od brata — pełnomocnika pożyczył (zob. nr 2001).

25) nr 2003 — *Wymienieni uczestnicy sądu grodzkiego<sup>53</sup> w Kaliszu informują starostę generalnego Wielkopolski o ugodzie zawartej między Florianem z Wrzący a Żydem kaliskim Kawianem.*

Informacja sądu grodzkiego skierowana do starosty generalnego nie dotyczy ugody między Florianem z Wrzący, a Kawianem. Bowiem jedyna ugoda, jaką te osoby zawarły, to powierzenie swego sporu do rozstrzygnięcia sądowi polubownemu. Ale o tym w akcie nie ma mowy — tego się musimy domyślać. Zawarto w nim natomiast informację o wyroku tego sądu polubownego („*quia concordaverunt amicabili concordia predictum — — pro omnibus et singulis debitis — — sub tali condicione*”) i — co najważniejsze — powiadamia się starostę, że na podstawie powyższego wyroku sądu przyjacielskiego grodzki sąd dokonał następującej czynności prawnej: „*Nos vero audiendo recognitionem dictorum arbitratorum, de consensu et de voluntate ambarum parcium [omnes] literas, privilegia — — tangentes seu tangencia dicta debita — — si que vel qua postea orirentur, mortificavi-*

<sup>53</sup> Nie rozumiemy, dlaczego w regescie występują wymienieni uczestnicy sądu grodzkiego, a nie po prostu sąd grodzki.

mus et mortificamus finaliter seu sentencialiter et diffinitive per presentes”. I informacja o tym winna znaleźć się regeście.

26) nr 2006 — *Wojciech Kot z Dębna bierze od kapituły gnieźnieńskiej w zarząd zamek Wenecję i miasto Żnin z przyległościami*.

Dokument zawiera zaprzysiężone zobowiązanie Wojciecha do zwrotu przejmowanych w zarząd „ad beneplacitum voluntatis dominorum eorundem” (administratora — w dokumencie czytamy bowiem: „de manibus venerabilium virorum, dominorum Johannis de Brzostkowo cantoris et administratoris prelatorumque et canonicorum capituli gneznensis recepi” i kapituły) dóbr.

27) nr 2011 — *Niemierza z Grodziska oraz burmistrz i rajcy miasta Grodziska poręczają rajcom toruńskim za uwięzionego mieszczanina grodziskiego Michała z Kolska*.

Przedmiotem udzielanego przez dziedzica i władze Grodziska poręczenia jest zapewnienie, że ów Michał z Kolska, który został przez torunian uwięziony („ratione detencionis seu cippi inposicionis”) i doznał od nich innych uciążliwości („ac alterius aggravacionis”), nie będzie dochodził swoich krzywd, ani o nich pamiętał na wieczne czasy.

28) nr 2017 — *Arcybiskup gnieźnieński eryguje kościół parafialny w Grzymiszewie*.

Arcybiskup określa uposażenie kościoła parafialnego w Grzymiszewie i przyłącza do tej parafii sąsiednią wieś Piętno.

29) nr 2023 — *Trojan z Łekna, sędzia kaliski zastawia opatowi z Wągrowca Henrykowi połowę wsi Siedleczko*.

Sporządzony w *Kodeksie* regest dotyczy łacińskiego regestu, w którym mowa jest i o zastawie, i o wyderkafie. Nie wiemy zatem — i nie mamy przy tym żadnych podstaw do rozstrzygnięcia — czy mamy tu do czynienia z zastawem czy ze sprzedażą z prawem odkupu. Na jakiej więc podstawie Wydawcy uznali, że to zastaw?

VI. Regesty, którymi się zajmujemy, budzą zastrzeżenie jeszcze innego rodzaju.

Wydawcę niejako z urzędu słusznie czytelnik obdarza najwyższym zaufaniem. To *a priori* przyznawane zaufanie nie powinno jednak prowadzić na manowce. Jeśli zatem w trakcie edycji podjęte zostaną dodatkowe prace, mające ułatwić wykorzystanie materiału źródłowego, to muszą one być wykonane w sposób równie poprawny, jak i prace nad samym drukowaniem źródła.

Szereg regestów rozpoczyna się od zwrotu: „Władze miasta — — zaświadczają”. Choć w większości wypadków nie ma wątpliwości, że akt wystawiony został przez radę miejską: „Nos consules civitatis — — tenore presencium publice recognoscimus universis” (nr 1971). Ale zaakceptowalibyśmy konwencję, w której Wydawcy przyjęli, że każdy akt pochodzący od władz samorządu miejskiego jest w ten sposób określany, niezależnie od tego, czy jako wystawca figurują: „Advocatus et consules totaque communitas civitatis Naklensis” (nr 1842), czy ktokolwiek inny. Ale tak nie jest: *Rajcy miasta Kalisza informują*<sup>54</sup> — rozpoczyna się regest aktu z 1350 r. — a więc już nie władze miasta. Występuje też jako wystawca rada miasta (nr 1840).

Inny akt wyposażony został w regest wskazujący wystawcę: *Burmistrz i rajcy miasta Kościana*<sup>55</sup>, ale nie jest tak zawsze. Wystawcy określani jako: „Proconsul necnon consules in Samotuli” odnotowani zostali przez Wydawców jako *Rajcy miasta Szamotuły* (nr 1811)<sup>56</sup>. Nie rozumiemy, dlaczego „Consules et iurati civitatis Znenensis” to *Rajcy miasta Żnina* (nr 1804), a „Burgermestir unde rathmanne czu Pozenaw” to *Rajcy miasta Poznania...* (nr 1839).

Sądzymy, że w większości przypadków jako wystawcę aktu należało po prostu wskazać organ samorządu miejskiego — radę, regularnie poświadczającą czynności prawne dokonywane przed wójtem i ławnikami (najczęściej — ustanawianie renty).

<sup>54</sup> Akt nr 1730 — wystawca został określony: „Ratmanne zu Kalis”.

<sup>55</sup> Burgimeyster und rathmanne zu Costan, nr 1815.

<sup>56</sup> Por. też odnotowanych przez Wydawców jako rajcy: „Preconsul necnon consules civitatis Obornicensis” (nr 1794), „Burgirmestir unde ratmanne czu Posnaw” (nr 1801), czy „Nicolaus Striyecz preconsul — — consules, — —cives civitatis Znenensis” (nr 1809).

Od Wydawcy oczekivalibyśmy zwrócenia uwagi na różnice między „listami polecającymi” poszczególne rodzaje. Z jakiego powodu np. dla jednych zainteresowanych tekst był lakoniczny, dla innych zaś bardziej rozbudowany? Dlaczego w jednym wskazuje się na prawe pochodzenie petenta, a w innym nie? Także Wydawcy, dostrzegając te różnice, nie powinni jedynie od przypadku do przypadku wskazywać na odmienności zaświadczeń. Najczęściej wskazuje się w regestach, że mamy do czynienia z listem polecającym. Niekiedy jednak, choć nie wiemy dlaczego, Wydawcy akurat podkreślają, że w grę wchodzi potwierdzenie ślubnego pochodzenia<sup>57</sup> (np. nr 1813: „von fromen, erbarn eldirn elich ist geborin”, nry 1819, 1820), a w innych przypadkach na to uwagi nie zwracają *Burmistrz i rajcy miasta Kościana polecają Piotra Ropubera burmistrzowi i rajcom Starego Miasta Torunia*, choć w akcie czytamy: „elich geborn ist, von eyne rechten eevatir und eemutir” (nr 1815), ale kiedy indziej wskazują, że jest to zaświadczenie „o prawym pochodzeniu”: „honestis ex hominibus, Laurencio patre Katherinaque matre — — legitime fore progenitum (nr 1842) czy „o prawym urodzeniu”: „de probis parentibus, patre Stephano matreque Hedwigi, legitime processit” (nr 1843). Mamy zatem odmienne regesty aktów dotyczących się tej samej kwestii, a i w innych przypadkach obserwujemy podobną niekonsekwencję: nie wiemy np., dlaczego wystąpienie w źródle określenia *knecht*, raz zasługuje na wskazanie, że bohaterem aktu jest pacholek (nr 1787), a w innych przypadkach nie.

Pojawia się kolejne pytania dotyczące listów protekcyjnych (polecających). Czy rzeczywiście wystawiane są one przez grupę rajców — jak tego chcą Wydawcy — czy też raczej mamy tu do czynienia z realizacją kompetencji rady?

Nie wiemy też niekiedy, czym kierowali się Wydawcy, określając osobę uczestniczącą w czynności prawnej mianem np. mieszczanina kaliskiego. Zrozumiałe jest to, gdy rajcy kaliscy piszą: „noster concivis, vicinus noster” (nr 1971) itp., albo i wówczas, choć tu już możliwe są wątpliwości, gdy informacja dotyczy dysponenta np. kaliskiej nieruchomości. Ale gdy brakuje w akcie jakiegokolwiek wskazania w tym zakresie: „circumspectus Petrus carpentarius in bannito iudico — — resignavit mediam marcam annui census monethe communis in et super area braseatorii Pauli Suchylasz retro Iudeos sita” (nr 1970)? I choć ten sam Piotr cieśla (stelmach) występując w jednym z kolejnych aktów (nr 1993) nazwany już został obywatelem kaliskim, to wątpliwości pozostają. Choćby z tego powodu, że akt nr 1970 pochodzi z 1426 r., a kolejny jest późniejszy o lat pięć. Natomiast gdzie indziej zwrot „unser meteburgerinne” (nr 1777) nie skłonił Wydawców do odnotowania, że w źródle występuje mieszcza poznańska.

Zastanawia także brak precyzji terminologicznej mogący prowadzić do nieporozumień, gdy np. w dokumencie nr 1816 burmistrz, rajcy i ławnicy kaliscy stwierdzają: „vendidimus et ad presens vendimus”, to w regescie Wydawcy piszą, że *pleban Paweł zakupił*. Kupna co prawda nie da się oderwać od sprzedaży — to oczywiste. Ale skoro wystawcy zapisali w dyplomie, że sprzedali, to nie ma powodu, by sugerować, że w akcie napisano co innego. Wielokrotnie z regestów dowiadujemy się, że ktoś zapisał czynsz, gdy równocześnie tekst źródła wręcz jednoznacznie informuje, że w grę wchodzi sprzedaż z prawem odkupu: „iusto vendicionis ac empcionis titulo precedente, resignavit rite ac racionabiliter mediam marcam annui census” (nr 1936, 1941).

Kiedy w innym regescie czytamy, że ktoś *pożyczył konie i uzdę* (nr 1814), to oczywiście domyślamy się, że chodzi o użyczenie koni. Jednak źródło wskazuje na jeszcze inną ewentualność: *eyn pfert* — oznacza jednego konia, „geborget habe vor 7 1/2 schilling” — wskazuje, że w grę wchodziła umowa najmu. Termin „ślubny”, gdy odnosi się do pochodzenia, z reguły jest równoznaczny z „prawym” pochodzeniem. Ale to z pewnością nie jest to samo. Dlatego, gdy w źródle podkreśla się prawe urodzenie, to nie należy zastępować tego określenia innym, podobnym, ale nie tożsamym: „von guten, erbaren eldern scholtis geschlechtis elich geboren sy und nemlich von elichen eldern beyde vatir und mutir” (nr 1819)<sup>58</sup>. Z informacji o tym, że kramarz z synem przekazali jatkę mięsną trudno się domyślać, że źródło informuje o dokonanej nieodpłatnej rezygnacji czyli o darowiznie. Z re-

<sup>57</sup> Poprawniej byłoby: „prawego pochodzenia”.

<sup>58</sup> Podobnie nr 1820: „von guten erbarn eldern eelich geboren sy”, nr 1833 i n.

gestu nr 1865 dowiadujemy się, że to *Marcin Heydloff zapisał czynsz*. Natomiast według dokumentu czynsz obciąża własność osoby trzeciej, kaletnika Jana, który też jest uprawniony do odkupu. Zatem jest to przekazanie na rzecz altarii czynszu ustanowionego już uprzednio. Z rejestru do nr 1885 dowiadujemy się o dokonaniu zapisu testamentowego, gdy w rzeczywistości w grę wchodzi sporządzenie testamentu; rejestru do nr 1904 wskazuje, że ktoś *leguje testamentarnie*<sup>59</sup>. W licznych rejestrach mowa jest o „fundacji”, ale w znaczeniu odbiegającym od nadawanego temu terminowi w obrocie prawnym (np. nr 1886, 1891<sup>60</sup>, 1909, 1912, 1931 i in.).

W sytuacji gdy przedmiotem wydawnictwa są źródła mające za przedmiot stosunki prawne „beztroska” wobec instytucji prawnych i prawniczej terminologii może budzić zastrzeżenia. Szansa na reedycję tomu 11 *Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski* jest niewielka i w efekcie niepoprawne rejestry pozostaną niepotrzebnie w obiegu naukowym przez długie lata.

VII. Wskazaliśmy wyżej na liczne niedokładności występujące w sporządzonych w t. 11 KDWlkp. rejestrach. Zwróciliśmy uwagę na najróżniejsze postacie tych nieścisłości, pragnąc unaocznic niebezpieczeństwa, jakie mogą kryć się w przyjęciu sugerowanej przez Wydawców zasady, by w przyszłości nie drukować dokumentów *in extenso*, lecz by ograniczać się do jakiejś namiastki źródła. Uważamy, że koncepcja taka wiąże się z poważnym ryzykiem, a dla rozwoju nauki historycznej mogłaby to być wręcz propozycja niebezpieczna. Wyrażamy przekonanie, że nie będzie realizowana.

Nie można mieć wątpliwości, że każde opracowane przez historyka źródło traci dla czytelnika swój podstawowy walor autentycznego przekazu historycznego. Musi być poddane w trakcie edycji np. interpretacji odczytującego dyplom historyka. Jednak stosowane standardy w dużej mierze gwarantują wysoki poziom wierności tekstu drukowanego wobec pierwowzoru.

Ale dziś nie ma potrzeby, by wobec narastającej już przed połową XV w. liczby dokumentów odwoływać się do postulatów Zakrzewskiego sprzed stulecia. Były one zapewne racjonalne w chwili ich formułowania. Obecnie nieznanne Zakrzewskiemu i jeszcze kolejnym pokoleniom jego następców możliwości stwarzane przez cyfrowe techniki zapisu tekstu, powodują, że problem objętości zasobu źródłowego praktycznie przestaje istnieć. Wyznacznikiem ograniczającym możliwości edytorskie źródła stają się jedynie możliwości kadrowe środowiska historycznego, czy i kto będzie w stanie podjąć się kompetentnego przygotowania do edycji materiału źródłowego w takiej ilości, by choć częściowo zapełnić niesłychanie pojemny cyfrowy nośnik<sup>61</sup>.

Profesor Gąsiorowski sięgnął zresztą już po tę technikę, oferując zainteresowanym dostarczenie na życzenie *Indeksu „na dyskietce”*<sup>62</sup>. Szkoda, że propozycja dotyczy tylko *Indeksu*, nie zaś całego wydawnictwa. Sądzymy jednak, że właśnie taka elektroniczna (zdigitalizowana) forma stanowi nieuniknioną perspektywę nie tylko dla przyszłego edytorstwa źródeł. Odchodzenie od tradycyjnej guttenbergowskiej formuły publikowania na papierze jest tendencją światową. Przykładem znakomitym może być przeżywająca rozkwit, wydawana w Detroit, *Encyclopaedia Britannica*, która rezygnuje z formy drukowanych na papierze egzemplarzy na rzecz wydawnictw na płytach CD, DVD i udostępniania swoich wydawnictw wraz z bieżącymi uaktualnieniami na stronach Internetu<sup>63</sup>. Przyszłość książki wyznaczają wraz z ogólnonarodowymi programami budowy elektronicznej biblioteki publicznej, nowoczesne księgarnie handlu elektronicznego: bez książek, ale dysponujące możliwością druku „od ręki” potrzebnej klientowi książki, dostarczające ją w formie elektronicznej na CD, albo nawet przesyłającą w tej postaci na każde żądanie bezpośrednio do domu klienta<sup>64</sup>.

Zarówno diagnozy specjalistów jak i praktyka dnia codziennego wskazują, że od nowoczesności nie ma odwrotu. Pytaniem otwartym pozostaje tylko, kiedy poszczególne środowiska, których byt

<sup>59</sup> W rzeczywistości jest to akt dokonany *inter vivos*.

<sup>60</sup> Kaliska mieszcza *zapisala czynsz na rzecz fundacji codziennej mszy*.

<sup>61</sup> Por. tu prace edytorskie zainicjowane przez prof. J. Wislockiego w Bibliotece Kórnickiej w ramach Centrum Elektronicznych Tekstów Humanistycznych.

<sup>62</sup> Ofertę dostarczenia kompletu indeksów w postaci elektronicznej znajdujemy na s. 292 omawianego wydawnictwa.

<sup>63</sup> Podobnymi przekształceniami formy objęte zostały liczne renomowane wydawnictwa słownikowe.

<sup>64</sup> Por. popularne omówienie perspektyw wydawnictw elektronicznych P. Hebda, *Literatura w Internecie*, „Internet. Magazyn użytkowników sieci Internet” 7, 2000, s. 30–34.

uzależniony jest od możliwości druku uświadomią sobie tę konieczność. Taką też przyszłość widzimy przed wydawnictwami źródłowymi. Warto z tego sobie zdać sprawę, pogodzić się z nieuniknioną perspektywą najbliższych dni i wreszcie przystąpić do tworzenia elektronicznego zasobu źródeł historycznych<sup>65</sup>. Ponieważ *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski* od szóstego tomu był przygotowywany do druku już właśnie w formie elektronicznej, a poszczególne tomy ukazywały się w mikroskopijnym nakładzie (np. t. 6 — 350 + 100 egz.) warto zastanowić się nad podjęciem niezbyt skomplikowanych prac nad elektroniczną reedycją<sup>66</sup>.

I taką formę powinny też przybrać kolejne tomy *Kodeksu*, przekraczające zaklętą jak dotąd granicę 1444 r.

Nie bez znaczenia jest także okoliczność, że łacińskie teksty polskiego średniowiecza byłyby w formie elektronicznej bezpośrednio dostępne dla historyków różnych nacji. Wobec narastających tendencji integracyjnych niezbędna jest szczególna troska o poznawanie i zachowywanie kulturalnego dorobku społeczeństwa polskiego<sup>67</sup>.

A co przemawia przeciw?

VIII. Pozostajemy pełni podziwu dla skutecznego wysiłku edytorskiego Profesora Gąsiorowskiego. Bez niego — nie wątpimy — nie byłoby sześciotomowej kontynuacji dzieła Ignacego Zakrzewskiego. Tej pięknej zasługi poznańskiemu Wydawcy źródeł nie odmówi już nikt.

Choć nie podano nakładu, w jakim ukazał się tom 11 KDWlkp., to nie mamy złudzeń, że ukazał się w takiej liczbie egzemplarzy, by w pełni zaspokoić potrzeby historyków. Zapewne już niedługo okaże się nieosiągalny. Mamy za to nadzieję, że dotychczasowe ograniczenia związane z kosztami stosowania gutenbergskiej techniki poligraficznej pojawiają się po raz ostatni. A kolejne edycje źródeł ukazywać się będą w formie łatwo dostępnej, umożliwiającej nieograniczone powielanie.

---

<sup>65</sup> Por. tu M. Kopczyński, J. Matuszewski, *O możliwościach i nieodzownej potrzebie zastosowania w naukach historycznych maszyny zwanej komputerem*, w: *Tradycje i perspektywy nauk pomocniczych historii w Polsce, Materiały z sympozjum...*, red. M. Rokosz, Kraków 1995, s. 200. Wysiłki jednostek nie zapewniają wymaganego tempa prac.

<sup>66</sup> Za rzecz nie wymagającą dużego nakładu czasu i środków zasadnie uznał udostępnienie w formie elektronicznej wszystkich źródeł polskiego średniowiecza Rafał T. Prinke, *Fontes ex machina. Komputerowa analiza źródeł historycznych*, Poznań 2000, s. 15. Być może, warto nadać takiemu wydawnictwu formę zorganizowanej bazy danych, nie ograniczając się jedynie do udostępnienia plików tekstowych — choć i w takiej postaci z pewnością okaże się taka edycja rzeczą niezmiernie użyteczną.

<sup>67</sup> Na znaczenie dbałości o dorobek kultury narodowej zwracano już uwagę wielokrotnie, por. tu S. Grodziski, *Czas. Pr. Hist.* 1980, s. 13: „W kraju, gdzie na okres życia każdego pokolenia przypadała jakaś katastrofa polityczna, właśnie kontynuacja dorobku kultury narodowej miała głęboki sens” — pisał omawiając znaczenie edytorstwa źródeł.